

Wigry



KWARTALNIK

Wigierskiego
Parku Narodowego

Nr 1/2023

Całkiem ciepła zima

**Z góry widać lepiej
– inwentaryzacja
hydrograficzna**

**Pomiędzy Hańczą,
Niemnem i Biebrzą, cz. 1.**

**Inwazyjne gatunki obce
(IGO) w prawodawstwie
polskim**

WIGIEREK

**Wspomnienia o profesorze
Marianie Pokropku**

Turystyka wodna

Opowieść lat minionych

**Zdolności inżynierskie
wigierskich bielików**

Egzemplarz bezpłatny

ISSN 1642-1035





WYDAWCA:

Wigierski Park Narodowy
Krzywe 82, 16-402 Suwałki
tel. +48 87 563 25 40
fax +48 87 563 25 41
wigry_pn@wigry.org.pl
www.wigry.org.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Joanna Adamczewska
Maciej Ambrosiewicz (red. naczelny)
Zbigniew Bielawski
Jarosław Borejszo
Joanna Górecka (red. techniczny)
Wojciech Kamiński
Lech Krzysztofiak
Jacek Łoziński
Aleksandra Mackiewicz
Wojciech Misiukiewicz (red. techniczny)
Michał Osewski
Barbara Perkowska
Piotr Pieczyński

ADRES REDAKCJI

Krzywe 82, 16-402 Suwałki
wigry_pn@wigry.org.pl

KOREKTA

Anna Ambrosiewicz

SKŁAD I DRUK

Drukarnia REMI
www.remi.com.pl

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Rysie.
Zdjęcie wykonane za pomocą
fotopułapki

Nakład 1000 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych oraz zastrzega
sobie prawo ich skracania
i redagowania.



SPIS TREŚCI

Z ŻYCIA WIGIERSKIEGO PARKU NARODOWEGO

1 *Całkiem ciepła zima*

5 *Z góry widać lepiej – inwentaryzacja hydrograficzna*
Piotr Pieczyński

PRZYRODA I KRAJOBRAZ

6 *Pomiędzy Hańczą, Niemnem i Biebrzą, cz. 1.*
Maciej Ambrosiewicz

10 *Inwazyjne gatunki obce (IGO) w prawodawstwie polskim*
Lech Krzysztofiak

WIGIEREK

13 *Bezcenny las – rola drzew*

HISTORIA, TRADYCJA, KULTURA

17 *Wspomnienia o profesorze Marianie Pokropku*
Anastazja Sidor

TURYSTYKA, WĘDKARSTWO, REKREACJA

20 *Turystyka wodna*
Barbara Perkowska

PARK I JEGO MIESZKAŃCY

23 *Opowieść lat minionych*
Wojciech Misiukiewicz

ROZMAITOŚCI

25 *Listy do redakcji*
Zdolności inżynierskie wigierskich bielików
Dorota Zawadzka, Grzegorz Zawadzki

CAŁKIEM CIEPŁA ZIMA

Obręb Ochronny Maćkowa Ruda

Na terenie Obrębu Ochronnego Maćkowa Ruda prowadzona jest okresowa inwentaryzacja drzew mogących stwarzać zagrożenie wokół wyznaczonych parkingów i miejsc odpoczynku, a także dla osób poruszających się drogami publicznymi i udostępnionymi szlakami turystycznymi. Ubiegłej wiosny na terenie obrębu usunięto zagrożenie od około 200 drzew, a z powodu dużej liczby stojącego posuszu zmieniony został przebieg szlaku czerwonego oraz zamknięta dla turystów część ścieżki „Puszcza”. Wyniki tegorocznej inwentaryzacji znane będą pod koniec marca. W pierwszej kolejności obalane lub usuwane będą suche drzewa grożące złamaniem pnia lub grubych konarów oraz wychylone w kierunku ogólnie dostępnych miejsc i dróg.

W lesie kruki z daleka zwracają uwagę donośnym, głębokim, gardłowym krakaniem. W trakcie lotów godowych ptaki wykonują powietrzne akrobacje, rzucając się w dół i szybując nad lasem. Kruk jest jednym z najwcześniejszych przystępujących do lęgów ptaków w Polsce. W gnieździe w koronie wysokiej sosny czy świerka samica składa jaja już na początku marca. Nie jest to zachowanie przypadkowe – po okresie zimowym ptaki liczą na obfitość martwych zwierząt. Padlina zapewnia dostatek pożywienia dla rodziców i ich potomstwa w trakcie gniazdowania.

W lutym można było usłyszeć głosy żurawi przygotowujących się do lęgów. Ptaki te zasiedlają bagna wśród lasów i torfowiska, lęgowiska znajdują się w wilgotnych obniżeniach terenu. Żuraw, będąc do niedawna ptakiem skrytym i wymagającym odludnych siedlisk, w ciągu ostatnich 20 lat skolonizował tereny w pobliżu człowieka, co przyczynia się do znacznego wzrostu jego liczebności.

Na podstawie całorocznych obserwacji służby terenowej w Obrębie Ochronnym Maćkowa Ruda oszacowano liczebność dużych ssaków. Oceniamy, że na początku marca przebywało tutaj około 20 łosiej, 140 jeleni, 60 saren, 60 dzików i ponad 20 wilków. Prawdopodobnie mieszkają u nas także 3 rysie.

Obręb Ochronny Wigry

Prawdopodobnie inflacja sprawiła, iż większość firm przystępujących do przetargu na prace leśne wystawiła ceny znacznie przekraczające te, które przeznaczyła na wykonanie tych zadań Dyrekcja Wigierskiego Parku Narodowego. Po pierwszej rundzie przetargu jedynie w leśnictwach Słupie, Lipniak, Mikołajewo i Lipowe wyłoniono wykonawców. Kolejny konkurs ofert przyniósł rozstrzygnięcie dla obwodów ochronnych Powały, Krusznik i Wysoki Most. W przypadku trzech ostatnich leśnictw Krzywego, Leszczewka i Gawarca dopiero negocjacje ustne doprowadziły do ustalenia stawek na poszczególne prace i podpisanie umów z wykonawcami.

Podobnie jak na południu, tak i w północnej części parku wiosną wyszukiwane są drzewa mogące stano-

wić zagrożenie dla ludzi tam przebywających. Będą one sukcesywnie usuwane. Szczególnie widoczne będzie to w Krzywem na ścieżkach edukacyjnych „Las” i „Suchary”, gdzie w ostatnich latach martwe drzewa nie były obalane, jednak ze względów bezpieczeństwa zapadła decyzja, aby je ściąć i w miarę możliwości pozostawić do naturalnego rozkładu. Z uwagi na znaczne nagromadzenie stojących suchych drzew i zły stan mostu na rzece Wiatrołuży, zostanie zmieniony przebieg żółtego szlaku. Przed mostem turyści kierowani będą na trasę prowadzącą do miejscowości Lipniak.

Z tegorocznych zimowych tropień naszego specjalisty od wilków Macieja Romańskiego wynika, iż obecnie nowa grupa rodzinna z północy parku, licząca 5-6 osobników, przechodzi również na południe. Liczba wilków bytująca w okolicach j. Wigry jest szacowana na 15 osobników.

Mimo skrytego trybu życia coraz częściej służby terenowe informują o spotkaniach rysie z tymi zwierzętami. Nie zawsze udaje się to utrwalić na zdjęciu. Tym razem dziki kot dość obojętnie przyglądał się, jak pracownicy leśnictwa Lipniak mierzą drewno, a potem go filmują.

Pracownia Naukowo-Edukacyjna

Od początku stycznia 2023 r. działająca w ramach Pracowni Naukowo-Edukacyjnej Wigierskiego Parku Narodowego Stacja Zintegrowanego Monitoringu Środowiska Przyrodniczego „Wigry” bierze udział w międzynarodowym projekcie, który ma na celu zbadanie zanieczyszczenia powietrza rtęcią w skali globalnej. Organizatorem projektu jest Uniwersytet w Toronto w Kanadzie. Projekt polega na rozmieszczeniu na całym świecie próbników pasywnych, które będą pochłaniały rtęć z powietrza. Próbniki będą wywieszane w WPN-ie na okres 3 miesięcy, po tym okresie będą odsyłane do laboratorium analitycznego znajdującego się w Kanadzie, a ich miejsce zajmą kolejne urządzenia. Laboratorium Uniwersytetu w Toronto na podstawie analizy próbników określi stężenie gazowej rtęci w powietrzu. Projekt potrwa dwa lata.

Przez całą zimę, w okresach z utrzymującą się pokrywą śnieżną, pracownik PNE prowadził tropienia wilków oraz rysie. Zimowe tropienia są bardzo cennym źródłem informacji, uzupełniającym wiedzę zdobywa-



Próbniki do badania powietrza.

Fot. Mariusz Szczepny



na dzięki pracującym przez cały rok fotopułapkom. Dzięki informacjom zdobytym w czasie tropień można było zmodyfikować rozmieszczenie fotopułapek, aby dostosować je do aktywności nowej grupy rodzinnej wilków oraz zwiększyć skuteczność rejestracji rysi. Tropienia wykazały również zmiany w zasięgu terytorium jednej z rodzin wilków żyjących na terenie WPN-u. Okres zimowy przyniósł również dobre efekty pod względem rejestracji rysi przez fotopułapki. Na terenie parku stale przebywają 3 osobniki tego gatunku, w tym towarzyszący nadal młody urodzony w 2022 roku. Oprócz montażu w terenie prowadzone były prace nad modyfikacją i rozwojem części analitycznej bazy danych gromadzącej dane zbierane przez fotopułapki.

Pracownicy PNE i Działu Edukacji w dniach 3 i 21 lutego uczestniczyli w inwentaryzacji zimowych stanowisk nietoperzy przeprowadzonej przez specjalistę chiropterologa Grzegorza Błachowskiego. Ob-



Wilk na zdjęciu z fotopułapki.



Fot. Maciej Romański

Tropy rysia.

serwacje wykonano w 26 piwnicach na terenie parku i otuliny. Zaobserwowano 53 osobniki nietoperzy z 5 gatunków. Przewidziano kontynuację inwentaryzacji w grudniu br.

Dział Edukacji

20 stycznia zorganizowaliśmy spotkanie dla seniorów z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka. Odwiedziło nas w tym dniu prawie 30 osób. Wspólnie uczyliśmy się rozpoznawać drzewa i krzewy w stanie bezlistnym, wykonaliśmy piękne zimowe lampiony, zwiedziliśmy salę przyrodniczą, wypiliśmy zimową herbatkę z pączków sosny i brzozy. Dużo radości sprawiła nam pogoda - poproszył świeży śnieg i podczas wspólnej wyprawy z przewodnikiem była okazja do obserwacji tropów w terenie.

W dniach od 31 stycznia do 3 lutego odbywała się Zimowa Akademia Przyrody. Przez cztery dni w czterogodzinnych warsztatach brała udział 35-osobowa grupa dzieci i rodziców. Wiodącym tematem - podobnie jak w całym roku 2023 w Wigierskim Parku Naro-



Fot. Joanna Adamczewska

Dzień Babci i Dziadka.

dowym - była woda. Oglądaliśmy ją z perspektywy jeziora, rzeki, mokradeł i mieszkańców zamieszkujących park w jego sąsiedztwie. Tegoroczne zajęcia pomagali nam prowadzić pracownicy Muzeum Wigier i Pracowni Naukowo-Edukacyjnej. Uczestnicy codziennie otrzymywali dawkę wiedzy, realizowali wyprawę terenową oraz wiele gier i zabaw edukacyjnych. Wszystkim dopisywały humory, nie zawiodła zimowa pogoda.

2 lutego, w Światowym Dniu Mokradeł, miał miejsce wykład online Wojciech Misiukiewicza, naszego specjalisty od tematów bobrowych, który opowiadał o życiu naszego herbowego ssaka, jego wodnym środowisku życia i wpływie na ekosystemy. Nagranie



Zimowa Akademia Przyrody.



Komunikacja alternatywna w praktyce – zajęcia.



z wykładu jest dostępne na kanale YouTube WPN-u.

W lutym, w galerii „Na schodach” w Bibliotece Publicznej w Suwałkach, była prezentowana wystawa fotografii ukazujących walory przyrodnicze i kulturowe parku, których autorami są pracownicy WPN-u.

Dział Edukacji jest odpowiedzialny za część szkoleniowo-edukacyjną projektu prowadzonego przez koleżanki i kolegów z Sekcji ds. Udostępniania WPN-u, pt. „Wigierski Park Narodowy dostępny dla osób ze specjalnymi potrzebami”, realizowanego ze środków UE. W dniach 23-24 lutego zorganizowano szkolenie wewnętrzne dla pracowników parku dotyczące obsługi programu CoughDrop oraz modelowania AAC z wykorzystaniem tablic komunikacyjnych, które prowadziły najlepsze w kraju ekspertki i pionierki w tej dziedzinie – Edyta Tyszkiewicz (terapeuta komunikacji alternatywnej i wspomagającej, neurorehabilitant, pedagog, terapeuta zajęciowy, doradca AT w zakresie komunikacji alternatywnej i wspomagającej) oraz Joanna Pachutko (logopeda, oligofrenopedagog, terapeuta AAC i terapeuta zajęciowy). W dużym skrócie w ciągu dwóch dni uczyliśmy się, jak rozmawiać o przyrodzie za pomocą symboli z osobami niemówiącymi oraz jak tworzyć własne materiały na potrzeby konkretnych zajęć i tematów.

W I kwartale 2023 roku kontynuujemy cykl spotkań dla dzieci i osób niepełnosprawnych w ramach ww. projektu. Uczestniczą w nich uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Suwałkach oraz Niepublicznej Szkoły Terapeutycznej



Zajęcia edukacyjne „Detektywi w przyrodzie”.

nej Bajka i młodzież z Niepublicznej Terapeutycznej Szkoły Przystosobającej do Pracy „Prolog”.

11 marca 2023 spotkaliśmy się po raz kolejny na corocznej, nocnej wyprawie z nasłuchami - Nocy Sów. Imprezę rozpoczęliśmy wykładem, który poprowadził Sławomir Niedźwiecki – ornitolog, wielki miłośnik ptaków, działający w Polskim Towarzystwie Ochrony Ptaków, także w formie transmisji online na stronie FB Wi-

gierskiego Parku Narodowego (nagranie jest dostępne na kanale You Tube WPN-u). Po części teoretycznej uczestnicy podzielili się na grupy i ruszyli z przewodnikami w teren. Na to wydarzenie przygotowaliśmy trzy trasy samochodowe i dwie piesze. W tym roku poruszaliśmy się Gościńcem Piotrowiańskim, Drogą Bindasową i Gawarcowską, pojechaliliśmy na tzw. Gryczyska, do Cimochovizny i powędrowaliśmy nad Suchar IV. W imprezie uczestniczyło ponad 60 osób. Aura pogoda co prawda nie sprzyjała nasłuchom, było dość wietrznie, ale mimo to niemal wszystkim grupom udało się usłyszeć głosy samicy i samca puszczyka. Na zakończenie wszyscy spotkali się przy ognisku. Wydarzenie to zainaugurowało naszą tegoroczną współpracę z Fundacją PGE, z którą będziemy realizować projekt „Z ENERGIAŁĄ CZYMY POKOLENIA 2023”.

Począwszy od lutego br. w ramach współpracy pomiędzy Aresztem Śledczym w Suwałkach a Wigierskim Parkiem Narodowym, organizowane są eko-pogadanki dla osadzonych. Spotkania prowadzi pracownik parku, który przedstawia słuchaczom zasady funkcjonowania obszarów chronionych Polski oraz przybliża cieka-





Fot. Radosław Nowacki

Noc Sów.

wostki związane ze światem przyrody. Największym zainteresowaniem cieszy się tematyka biologii i ekologii zwierząt zasiedlających obszar północno-wschodniej Polski. Zasady organizacji spotkań są proste – to osadzeni proponują tematykę przyszłej pogadanki. Spotkania odbywać się będą raz w miesiącu.

Muzeum Wigier

11 stycznia o okolicznych atrakcjach turystycznych i historycznych zdarzeniach opowiadał Maciej Ambrosiewicz. Spotkanie zostało zorganizowane na prośbę Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

W dniu 21 stycznia odbyły się pierwsze w tym roku warsztaty rodzinne. Okazją do organizacji warsztatów był Dzień Babci i Dzień Dziadka. Wspólnie



Fot. Joanna Górecka

Poprzez zabawę poznajemy przyrodę.

z pracownikami parku dzieci oraz ich opiekunowie przygotowawali proste karmniki dla dzikich ptaków.

11 lutego odbyły się kolejne warsztaty rodzinne – robiliśmy swój własny kalendarz przyrodniczy i poznawaliśmy zwyczaje zwierząt.

14 lutego wspominaliśmy Kazimierza Kulwiecia (1871-1943) z okazji 80. rocznicy jego śmierci. Ten przyrodnik i krajoznawca był mocno związany z Suwalszczyzną.

24 lutego miało miejsce spotkanie z pisarką i fotografką – Zofią Piłasiewicz, autorką książki „Syberyjski sen. Opowieść bezdrożna”.

17 marca odbyła się promocja książki „Werbel, czyli zrozumieć

dziecioty” Doroty Zawadzkiej i Grzegorza Zawadzkiego. W czasie spotkania wysłuchaliśmy wykładu dr hab. Doroty Zawadzkiej o dzieciotach.

Początek roku w naszym muzeum wiąże się zwykle z niewielkim ruchem turystycznym – jest to czas na plany i organizację nowych wystaw. Wkrótce zaprosimy Państwa na wystawę czasową poświęconą burszynom.

Zespół Udostępniania Parku

Od 1 stycznia 2023 r. obowiązuje nowy cennik turystyczny. Nieznacznie wzrosła opłata za karty wstępu: jednodniowej z 7 zł na 8 zł, tygodniowej z 15 zł na 20 zł, dwutygodniowej z 21 zł na 25 zł. Dochód z kart przeznaczony jest na sprzątanie szlaków i modernizację infrastruktury turystycznej.

Jeśli chodzi o wędkowanie, od tego roku możliwy jest połów suma od 1 lipca do 31 grudnia. Nowością jest wprowadzenie opłaty ulgowej za licencje wędkarskie półroczne i roczne dla młodzieży szkolnej do 18 roku życia. Ceny licencji nie uległy zmianie poza licencjami jednodniowymi i tygodniowymi. Aktualny cennik znajduje się na stronie www.wigry.org.pl

Informacje przygotowali:

Joanna Adamczewska, Jacek Łoziński, Mateusz Danilczyk, Joanna Górecka, Aleksandra Mackiewicz, Barbara Perkowska, Zbigniew Bielawski.

Z GÓRY WIDAĆ LEPIEJ - INWENTARYZACJA HYDROGRAFICZNA

PIOTR PIECZYŃSKI

Opracowanie na podstawie danych z projektu pn. „Teledetekcyjna ocena stanu zasobów przyrodniczych Wigierskiego Parku Narodowego realizowanego w latach 2019-2021”. Projekt dofinansowany był ze środków POLIŚ oraz NFOŚiGW.

Celem analizy teledetekcyjnej była kompleksowa inwentaryzacja obiektów hydrograficznych znajdujących się na terenie Wigierskiego Parku Narodowego i bezpośredniej zlewni jeziora Wigry: rzek, rowów, kanałów, stawów, jezior i starorzeczy. W pracach wykorzystywano różne kolekcje danych zebranych w ramach realizacji ww. projektu, w tym: numeryczny model terenu, zdjęcia lotnicze w barwach naturalnych oraz zdjęcia lotnicze zarejestrowane w kanale bliskiej podczerwieni. Wykorzystywano również produkty innych analiz teledetekcyjnych, np.: mapę aktualnej powierzchni lustra wody jezior, mapę użytkowania gruntów, mapę geomorfologiczną.

Na początku wyselekcjonowano wszystkie obiekty hydrograficzne o charakterystyce powierzchniowej oraz liniowej. Tak przygotowane dane poddano weryfikacji

i uszczegółowieniu. Proces ten opierał się na manualnej fotointerpretacji materiałów źródłowych. Następnie wszystkim obiektom nadano atrybuty: identyfikator, rodzaj określający typ obiektu, nazwę własną obiektu (o ile występowała) zapożyczoną z danych archiwalnych, powierzchnię lub długość.

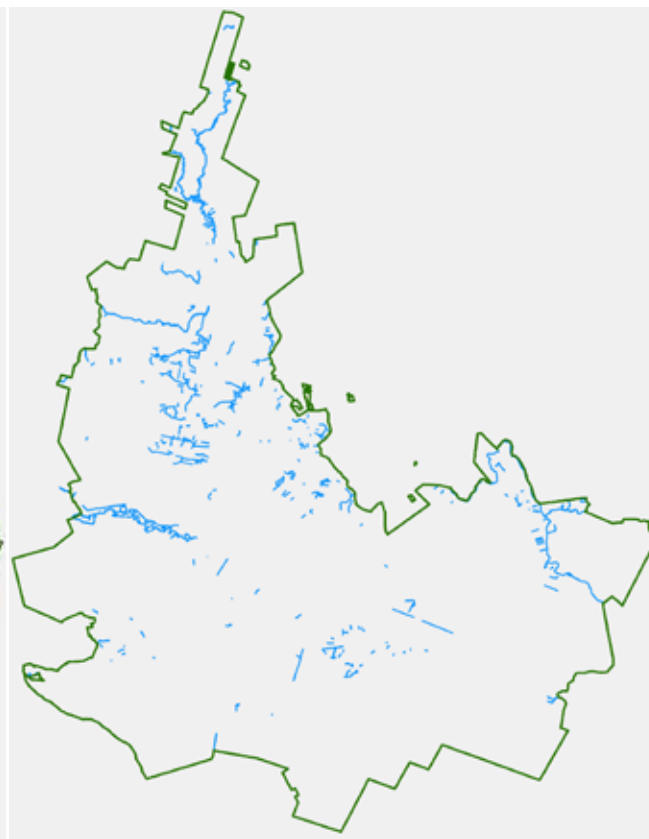
W wyniku prac zidentyfikowano:

- 132 obiekty o charakterystyce powierzchniowej, w tym: 43 jeziora, 8 kanałów, 12 starorzeczy, 59 zbiorników antropogenicznych, 1 staw hodowlany oraz 1 mniejszy zbiornik pochodzenia naturalnego – o łącznej powierzchni ok. 29 km²;

- 473 obiekty o charakterystyce liniowej (rzeki, cieki, starorzecza, rowy melioracyjne), o łącznej długości 108 km. Długość linii brzegowej wszystkich akwenów na badanym terenie Parku wyniosła 224,28 km.



Ryc. 1. Wody powierzchniowe.



Ryc. 2. Wody o charakterystyce liniowej.



POMIĘDZY HAŃCZĄ, NIEMNEM I BIEBRZĄ, CZ. 1.

MACIEJ AMBROSIEWICZ

Na rok 2023 wyznaczono obchody 200-lecia budowy Kanału Augustowskiego. W tym czasie będą miały miejsce różne wydarzenia. Wigierski Park Narodowy wspólnie z innymi parkami narodowymi województwa podlaskiego włączył się do tych obchodów.



Fot. Jarosław Borejszo

Niemn w pobliżu miejscowości Sudargi na Litwie.

W dniach 24-25 maja 2023 r. nad Wigrami będzie miała miejsce konferencja naukowa pod tytułem: „Łączy nas woda”.

W powstaniu Kanału Augustowskiego podkreślana jest przede wszystkim rola pułkownika Ignacego Prądzyńskiego, późniejszego generała i dowódcy w powstaniu listopadowym. Prądzyński zaprojektował Kanał Augustowski i kierował na początku pracami przy jego budowie. Zespół pod jego kierunkiem prowadził w tej części Królestwa Polskiego pomiędzy rzeką Biebrzą i Narwią, a Wigrami i Hańczą badania hydrograficzne. Powstała wówczas bardzo szczegółowa inwentaryzacja terenu. Liczne mapy obrazujące jeziora i rzeki, z batymetrią są przechowywane w Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu (Rosja). Dostęp do nich jest obecnie utrudniony.

Wody płynące i stojące, i w czasach Prądzyńskiego, i obecnie stanowią najbardziej charakterystyczny element tej części kraju.

Gdyby spojrzeć na Suwalszczyznę z bardzo wysoka, w czasie gdy trwa wegetacja roślin, czyli pomiędzy późną wiosną a wczesną jesienią, można zobaczyć coś na kształt niebieskiego naszyjnika z wieloma splotami, z którymi łączą się korale i koraliki oraz duży medalion, który leży pośrodku. Sploty to rzeczki i rzeki, korale i koraliki to jeziora i jeziorka, a medalion to naturalnie jezioro Wigry. Naszyjnik ten jest rozpięty pomiędzy wstęgami dużych rzek – Niemnem i Biebrzą.

Formowanie się tego kobierca trwało potem dalej; przez ostatnie tysiąc lat zmieniali go ludzie przez orkę, budowę dróg, przegradzanie rzek stawiskami; ten proces zmian nie ustał, a nawet ostatnimi czasy nasilił się.

Wyraźniej tutaj zarysowane są trzy wstęgi, w zależności od tego, jak operuje nad nimi Słońce, raz są błękitne, innym razem zielonkawe, a innym granatowe czy wręcz czarne, to rzeki – Czarna Hańcza i Szeszupa, ale przede wszystkim rzeka, z którą te dwie rzeki się łączą – Niemn. Wszystkie te rzeki są wpisane w Suwalszczyznę; Szeszupa i Czarna Hańcza niemal na całym swoim biegu, a Niemn jedynie na odcinku nieco ponad 200 kilometrów.

Wody były kluczowe dla tego terenu. Przy nich skupiało się osadnictwo, stanowiły też ośnowę dla komunikacji. Dzięki rzekom można było spławiać towary, głównie drewno. Wzdłuż rzek biegły szlaki; zwierzęta pociągowe musiały mieć dostęp do wody. Gdy rzeki i jeziora zamarzały, podróżowa-

nie stawało się nawet łatwiejsze – powierzchnia ulegała wygładzeniu.

W herbie guberni suwalskiej, zatwierdzonym przez cara Aleksandra w roku 1869, została umieszczona zielona świerczyna na czarnym wzgórzu na tle złotej tarczy, przeciętej dwoma błękitnymi strumieniami. Współcześnie podobnym herbem, ze świerkiem i błękitnymi wstęgami, pieczętuje się suwalski powiat (z tą różnicą, że na herbie na świerku położone są trzy wstęgi symbolizujące trzy rzeki).



Herb guberni suwalskiej.

Nie wiemy, jakie rzeki symbolizują dwie wstęgi w herbie guberni. Może jest to Czarna Hańcza i Szeszupa albo Niemen i Biebrza.

Czy jednak w czasie, to jest w latach 60. XIX wieku, gdy jakiś malarz na zlecenie rosyjskiego czynownika kreślił herb guberni suwalskiej, aby zamazać jej związki ze Żmudzią i Litwą, wiedziano o istnieniu dwóch osobno płynących rzek – Czarnej Hańczy i Szeszupy? Jeszcze do lat 70., a może 80. XIX wieku istniał pogląd, że te dwie rzeki, to tak naprawdę jedna rzeka, która łączy się w dwóch miejscach z Niemnem (sic!).

Rzeka Niemen mierzy 937 kilometrów, czyli jest krótsza od Wisły o całe 110 kilometrów. Największe miasta położone nad Niemnem to Grodno, Druskienniki, Olita, Kowno i Sowieck (dawna nazwa Tylża). Niegdyś rzeka była żeglowna na odcinku 670 km, od Bielicy do ujścia, ale wybudowana w latach 1955-1959 zapora wodna w Kownie, tworząca Zbiornik Kowieński, przerwała żeglowność Niemna – przy zaporze nie ma śluży. Swobodne przemieszczanie się ryb i mięczaków jest poważnie ograniczone. Dzięki systemowi kanałów górna część Niemna (powyżej Zbiornika Kowieńskiego) ma połączenie z dorzeczem Dniepru (przez Kanał Ogińskiego łączy Jasiołdę, wpadającą do Prypeci, która jest dopływem Dniepru wpadającego do Morza Czarnego). Poprzez Kanał Augustowski Niemen ma połączenie z Wisłą, nie jest to połączenie bezpośrednie, ale rzekami Biebrzą i Narwią.

Jednak już u schyłku XIX wieku w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego...” obie rzeki opisywano osobno. Zapewne już wówczas udało się rozwikłać układ rzek układających się na kształt labiryntu.

Nazwę Szeszupa tłumaczono z litewskiego na polski jako sześć rzek (lit. šešios upės). To, co wycieka z płaskowyżu, który okalają wzgórza, rzeczywiście dalej składa się na sześć rzek.

Szeszupa – rzeka północnej części Suwalszczyzny, lewostronny dopływ rzeki Niemen. Źródła rzeki znajdują się w Suwalskim Parku Krajobrazowym, pomiędzy wsiami Szeszupka i Turtul, w pobliżu Czarnej Hańczy. Długość szlaku wynosi 298 km, na samym terenie Polski zajmuje tylko 27 km.

W okolicach Władystawowa (od roku 1934 przemianowanego przez władze litewskie na Kudirkos Naumiestis), gdzie łączy swe wody z rzeką Szerwintą, jest rzeką graniczną z Rosją (Obwód Kaliningradzki).

Melioranci poświęcili sporo wysiłków, aby ten malowniczy krajobraz mocno zamazać. Być może przyroda w ciągu kilkudziesięciu lat efekty ich prac w znaczącym stopniu zniszczy.

Czarna Hańcza – rzeka płynąca w Polsce i na Białorusi, gdzie wpływa do Niemna, jako jego lewy dopływ, ma

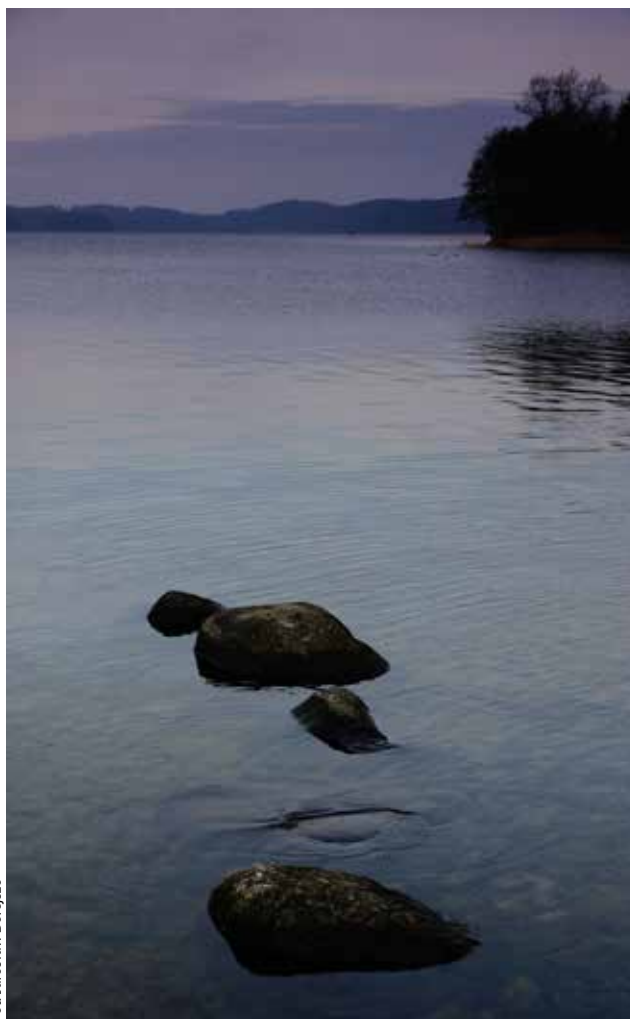
długość 142 km (w tym w Polsce: 108 km). Powierzchnia dorzecza Czarnej Hańczy obejmuje 1916 km² (w tym w granicach Polski: 1612 km²).

Czarna Hańcza ma swoje źródła w okolicach Wiżajn na wysokości 245 m n.p.m. niedaleko jeziora Hańcza, na Pojezierzu Wschodniosuwalskim.

Jej głównymi dopływami są: Marycha, Wierśnianka, Pawłówka, Wiatrołuża, Igorka, Maleszówka, Wołkuszanka. Przepływa przez jezioro Hańcza i Wigry. Jej południowa część została włączona w Kanał Augustowski.

W przewodnikach można znaleźć wyjaśnienia, że nazwa „Hańcza” pochodzi od litewskiego słowa „kaczka” – antis. Jednak nazwa „Hańcza” może pochodzić z języka staropolskiego czy nawet łaciny. Słowo kaczka, kaczczy i kaczy, kaczpowsk, kaczyniec, kaczor, wyparło dawną słowiańską nazwę kaczki - ały, ałka.

Czarna Hańcza toczy swoje wody z północy na południe. Przepływa przez tereny o niezwykłych walorach krajobrazowych. Na początku swego biegu rzeka przepływa obok ruin dworu i pozostałości parku w Starej Hańczy. Tutaj wyglądem swoim przypomina mały strumyczek, dopiero gdy opuszcza jezioro Hańcza, staje się małą rzeczką.



Jezioro Hańcza w mrocznej poświacie zachodzącego Słońca.

Fot. Janusz Borejszo



Samo jezioro jest głęboką rynną, o wysokich stromych brzegach. Ma ono 108,5 metrów głębokości, co czyni je najgłębszym polskim jeziorem. Woda jest niezwykle czysta. Uznane jest za jezioro o niskiej żyzności, określanej też jako o niskiej trofii (jezioro oligo-mezotroficzne). Światło słoneczne dociera do głębokości kilkudziesięciu metrów. Na dnie można spotkać łąki ramienicowe (glony o złożonej strukturze), co również świadczy o czystości jeziora. Znakomita widoczność i głębokość jeziora stanowi magnes przyciągający amatorów nurkowania.



Fot. Jarosław Borejszo

Turtulski Staw.

Od Bachanowa do Turtula rzeka zachowuje się jak górski potok: wciną się w podłoże wąską głęboką doliną. Jej prąd jest bardzo szybki, z uwagi na duży spadek; na kilometrowym odcinku (od mostu do ujścia rzeczki Kozikówki) pokonuje dwudziestoczwierometrową różnicę poziomów. W bystrych nurtach występuje pstrąg potokowy, ale i inne gatunki typowe dla rzek górskich, co stanowi magnes dla wędkarzy.



Fot. Jarosław Borejszo

Czarna Hańcza w górnym biegu przypomina górski potok.



Fot. Jarosław Borejszo

Stawisko i ruiny młyna w Turtulu.

Dalej Czarna Hańcza płynie coraz spokojniej, lekko meandrując przez dolinę w kierunku Suwałk. Rzeka jest obecnie jedynym ciekim wodnym przepływającym przez miasto, chociaż w XIX wieku na terenie miasta było kilka cieków wodnych. Do rzeki trafiają niestety różne zanieczyszczenia, pochodzące z produkcji rolniczej. Przepłynięcie na „miejskim” odcinku Czarnej Hańczy jest możliwe, chociaż konieczne jest przeniesienie kajaka w miejscu spiętrzenia rzeki. Tam, gdzie brzegi rzeki spina most drogowy, łączą się dwie ulice – Wojska Polskiego i Tadeusza Kościuszki. Tutaj gospodarz kameduli zbudowali stawisko na potrzeby napędzania młyna. Stawisko i młyn miały wpływ na powstanie miasta.

Na północnym brzegu, we wschodniej części miasta, jest oczyszczalnia ścieków. Oczyszczone ścieki trafiają do rzeki, co naturalnie nie oznacza, że rzeka jest od tego miejsca zanieczyszczona.



Fot. Jarosław Borejszo

Zniszczone urządzenia młyńskie pod mostem w Sobolewie.

Stan czystości rzeki poniżej ujścia ścieków z oczyszczalni miejskiej uległ poprawie ze względu na znaczne obniżenie zawartości związków fosforu i azotu w ściekach. Zawartość związków fosforu w rzece obniżyła się od wartości pozaklasowych, odpowiadając II klasie czystości. Woda płynąca w rzece spełnia wymagane warunki sanitarne.

Niegdyś równoległe do rzeki płynęła mniejsza rzeka biorąca swój początek z mokradła o nazwie „Sobola Biel”. Niegdyś ta rzeka wspólnie z Czarną Hańczą zasilała stawisko w Sobolewie. W czasach kamedulskich była tutaj hamernia, w której przekuwano surowe kawały żelaza, aby je oczyścić. Pod mostem są pozostałości po zastawkach. Przy kolejnym moście we wsi Sobolewo kajaki należy wyjąć z wody. Dalej jest już teren Wigierskiego Parku Narodowego, obowiązuje tu zakaz pływania po rzece. Na tym odcinku drzewa przedzielają rzekę, najczęściej to dowód aktywności bobrów.

Można poznać ten odcinek, ale w miejscu, którym przechodzi „Zielony szlak”. Jest tutaj kładka przecinająca szeroką dolinę rzeczną. To jedno w niewielu miejsc, gdzie można zobaczyć, jak szeroko Czarna Hańcza rozlewa się i jak biegną jej dwa nurty poprzez trzcinowiska i kępy turzycy. Ten odcinek rzeki to niemal przykład rzeki anastomozującej, czyli płynącej równocześnie wieloma korytami, które rozdzielone są wyspami porośniętymi trwałą roślinnością. Jest to prawdziwy raj dla największego dziko żyjącego w puszczy ssaka – łosia.



Fot. Jarosław Borejszo

Oczyszczalnia ścieków w Suwałkach.



Czarna Hańcza na odcinku pomiędzy Sobolewem a jeziorem Wigry.

Rzeka wpływa do Wigier od zachodu i trafia do Zatoki Hańczańskiej, która bywa też nazywana Zatoką Harcerską. W tym miejscu w okresie międzywojennym odbywały się obozy harcerskie druhow z Warszawy. Wielu z ich uczestników w czasie II wojny brało czynny udział w ruchu oporu.



Zatoka Hańczańska jeziora Wigry.

...i dalej przepływa przez Płoso Środkowe (nazwę płoso stosuje się jako określenie dającej się wyodrębnić części jeziora). Opływa południowy brzeg Półwyspu Wigierskiego, na którym stoi zrekonstruowany zespół pokamedulski.

Czarna Hańcza nie jest jedyną rzeką, która wpływa do Wigier. Druga rzeka to Piertanka, która wpływa do jeziora Omułówek, a stamtąd zmierza do Wigier kanałem wykopanym zapewne na przełomie XVII i XVIII wieku.

Roczny dopływ wody do Wigier w latach 2001-2008 został oszacowany w zależności od roku, od 64,103 mln m³ (2006) do 137,484 mln m³ (2002). Czarna Hańcza tłoczy do Wigier 50% rocznego dopływu, a Piertanka 37%. Pozostała część to dopływ wód pochodzący ze źródeł podziemnych.

Na odcinku z jeziorem Wigry Czarna Hańcza jest jednym z najstynniejszych polskich nizinnych szlaków kajakowych. Na wypłyceniu, w miejscu, gdzie rzeka uchodzi z Wigier, widoczne są rozległe kolonie gąbek słodkowodnych; dno jest też wystane małżami, wśród których przeważa liczebnie racicznica.



Kolonie racicznicy można spotkać niemal we wszystkich wodach płynących i stojących.

Racicznica zmienna pochodzi ze strefy Morza Kaspijskiego i Morza Czarnego. W XIX wieku trafiła do Europy poprzez żeglugę rzeczną (przymocowana do dna łodzi). Jej pojawienie się w polskich wodach jest kojarzone z budową Kanału Augustowskiego. Niszczy infrastrukturę zbiorników wodnych, statków, silników, turbin itp. Zakłada kolonie w rurach i wodociągach, stanowiąc zagrożenie dla zaopatrzenia w wodę.

Wielkie kolonie tego mięczaka o dużej zdolności do filtrowania znacząco obniżają mętność wody. Ten pozytywny efekt od dawna budzi kontrowersje.



Przystań nad jeziorem Postaw. W jej sąsiedztwie jest wystawa poświęcona rybactwu.

Od jeziora Postaw, które jest w zasadzie rozlewiskiem rzeki, płynie powoli wśród podmokłych łąk. Przecina malowniczo położone nad jej brzegami wsie – Maćkową Rudę i Budę Ruską.

Za Wysokim Mostem rzeka nieco przyspiesza swój bieg w dolinie wcinającej się bardzo malowniczo w las Puszczy Augustowskiej. Płynąc przez leśny odcinek, należy uważać na zwalone do rzeki drzewa; jest to niejednokrotnie efekt pracy bobrów. Tutaj jest uroczysko, kameralne pole namiotowe „Bindużka”. Strudzeni kajakarze mogą odpocząć. Dalej rozciąga się rozległa polana, na której powstało kilka wsi – Studziany Las, Sarnetki, Gulbin, Tartaczysko. Na wysokości Tartaczyska mija się filary mostu kolejowego leśnej kolejki wąskotorowej.

Na tym odcinku rzeka meandruje. Przy niskich stanach wody roślinność wodna może stanowić utrudnienie. Po minięciu mostu drogowego we Frąckach (most na drodze prowadzącej z Augustowa do przejścia granicznego pomiędzy Polską i Litwą w Ogrodnikach) można znaleźć miejsce na obozowisko w stacji wodnej. Kolejna stacja wodna jest w Jałowym Rogu. Rzeka od Frącek meandruje, płynie przez Puszcę Augustowską. Za wsią Rygol rzeka stanowi już część Kanału Augustowskiego, łączy się z rzeką Szlamicą stanowiącą część systemu kanału. Już jako kanał toczy swe wody na wschód, do granicy polsko-białoruskiej, a dalej po konaniu kilku śluz łączy się z Niemnem. W Soniczach właściwa Czarna Hańcza odłącza się od kanału i płynie dalej, aby spotkać rzekę Marychę i również połączyć się z Niemnem. Do roku 2006 spływy kajakowe prowadzące do Niemna zaczęły zyskiwać na popularności. Niestety ograniczenia wynikające z pandemii Covid-19, a potem wojna hybrydowa, jaką Polsce wytoczyła Białoruś, całkowicie zamknęły tę drogę dla turystyki wodnej (nie tylko wodnej, wzdłuż kanału został poprowadzony lądowy szlak turystyczny; rowerem można było bez większych problemów dotrzeć do Grodna).

Niemnem można dotrzeć do Litwy i co bardziej wytrwali decydowali się na taką podróż. Tymczasem jest to praktycznie niemożliwe.



INWAZYJNE GATUNKI OBCE (IGO) W PRAWODAWSTWIE POLSKIM

LECH KRZYSZTOFIAK

Odpowiedzialność za stan naszego środowiska jest konstytucyjnym obowiązkiem każdego obywatela. Środowisko przyrodnicze jest naszym dobrem wspólnym i powinniśmy dbać o nie i korzystać z niego w taki sposób, aby mu jak najmniej szkodzić. Dotyczy to zwłaszcza obszarów chronionych, takich jak parki narodowe, w których zachowujemy najcenniejsze i najmniej zmienione elementy naszej rodzimej przyrody.

Od stanu ochrony tych obszarów zależy ich atrakcyjność, a tym samym funkcje, jakie pełnią w systemie ochrony przyrody oraz w naszym życiu społecznym i gospodarczym.

Często jednak nie zdajemy sobie sprawy z zagrożenia, jakie możemy ściągnąć naszym postępowaniem na rodzimą przyrodę. Dobitym tego przykładem jest wprowadzanie do środowiska roślin i zwierząt obcych naszej florze i faunie, a zwłaszcza gatunków inwazyjnych.

Od 18 grudnia 2021 roku w Polsce obowiązuje ustawa o gatunkach obcych (Dz. U. 2021 poz. 1718), która wraz z rozporządzeniem w sprawie listy inwazyjnych gatunków obcych stwarzających zagrożenie dla Unii i listy inwazyjnych gatunków obcych stwarzających zagrożenie dla Polski, działań zaradczych oraz środków mających na celu przywrócenie naturalnego stanu ekosystemów (Dz. U. 2022 poz. 2649), reguluje postępowanie z inwazyjnymi gatunkami obcymi (IGO). Ustawa ta wynika z przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) z 2014 r. w sprawie działań zapobiegawczych i zaradczych w odniesieniu do wprowadzania i rozprzestrzeniania inwazyjnych gatunków obcych (Dz. U. UE L 317). Zgodnie z nią należy starać się zapobiegać negatywnym wpływom IGO na środowisko, zanim one wystąpią, a jeżeli już wystąpiły, to należy je wyeliminować lub istotnie ograniczyć. Działania naprawcze powinien podjąć ten, kto jest odpowiedzialny za wprowadzenie IGO do środowiska, a jeżeli winny nie naprawi szkody w środowisku, to odpowiednie podmioty powinny to zrobić za niego i obciążyć go kosztami.

Samo ustanowienie norm prawnych i ich opublikowanie nie zapewni jednak ich przestrzegania. Bardzo często dążenie człowieka do zaspokajania swoich potrzeb zderza się z interesami ochrony przyrody, co w znacznej mierze wynika z braku dostatecznej wiedzy na temat obowiązujących przepisów prawnych oraz konsekwencji naszych działań. Nie możemy jednak powoływać się na nieznaną prawo w ochronie przed odpowiedzialnością prawną. Aby przybliżyć aktualne obowiązki i zasady postępowania z IGO, najpierw musimy zrozumieć, co to są gatunki obce. W naszym środowisku przyrodniczym występuje wiele gatunków obcego pochodzenia, które są w różny sposób wykorzystywane, m.in. w leśnictwie, rol-

nictwie, ogrodnictwie czy w ogródkach przydomowych, jako rośliny miododajne i ozdobne, a także zwierzęta hodowlane. Nie wszystkie gatunki obce trwale zadomowią się w naszym środowisku, czyli są w stanie wytworzyć na nowym obszarze samotrzymujące się w wolnej przyrodzie populacje. Gatunki, które znalazły odpowiednie warunki do rozwoju, możemy dzielić na gatunki negatywnie oddziałujące na rodzimą przyrodę oraz gatunki, które nie mają negatywnego wpływu na nią. Do pierwszej grupy zaliczamy gatunki inwazyjne (IGO), m.in.: barszcze kaukaskie (barszcz Sosnowskiego i barszcz Mantegazziego), niecierpka gruczołowata, rdestowca japońskiego, jeno-ta, szopa pracza czy żółwia ozdobnego). W drugiej grupie znajdują się m.in. gatunki, które człowiek często wykorzystuje w swoim życiu, np.: ziemniak, kukurydza, fasola, karp, bażant czy daniel zwyczajny.

Możemy zatem przyjąć, że „gatunki obce” i „inwazyjne gatunki obce” zostały wprowadzone na nowe obszary, poza ich naturalny zasięg, przy udziale człowieka, z tym, że pierwsze z nich nie wpływają negatywnie na rodzimą przyrodę, a drugie stanowią zagrożenie dla rodzimych siedlisk i gatunków. Należy przy tym pamiętać, że pojęcie gatunku obcego oznacza każdego żywego osobnika gatunku, podgatunku lub niższego taksonu zwierząt, roślin, grzybów lub drobnoustrojów, wprowadzonego poza jego naturalny zasięg. Pojęcie to obejmuje wszelkie części, gamety, nasiona, jaja lub diaspory tych gatunków, jak również hybrydy, odmiany lub rasy zdolne do przeżycia i rozmnażania.

Ustawa o gatunkach obcych narzuca wiele obowiązków, m.in. na regionalnych dyrektorów ochrony środowiska, wójtów, burmistrzów, prezydentów miast i dyrektorów parków narodowych oraz określa ramy prawne dotyczące przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się IGO w środowisku przyrodniczym. Rozporządzenie do ustawy zawiera dwie listy: listę IGO stwarzających zagrożenie dla Unii, czyli takich, których niepożądane oddziaływanie uznano za wymagające skoordynowanych działań na szczeblu unijnym oraz listę IGO stwarzających zagrożenie dla Polski, tj. IGO innych niż stwarzające zagrożenie dla Unii, które wymagają podjęcia działań na szczeblu naszego kraju. Każda z tych list wyróżnia gatunki podlegające szybkiej eliminacji oraz gatunki rozprzestrzenione na szeroką skalę. Do gatunków podlegających szybkiej eliminacji zaliczono gatunki, które (i) nie występują jeszcze w Polsce (33 gat. roślin i 44 gat. zwierząt), np. barszcz perski, mangusta złocista, (ii) występują w środowisku przyrodniczym, ale tylko w populacjach izolowanych – na wczesnym etapie inwazji, np. dławisz okrągłolistny, jeleń sika lub (iii) występują jedynie w uprawach i w hodowlach – np. tulejnik amerykański, żaba rycząca. Wśród IGO rozprzestrzenionych na szeroką skalę (15 gatunków roślin i 14 gatunków zwierząt) wszystkie gatunki występują na terenie Polski, w ograniczonym, ale znaczącym zasięgu oraz w szerokim zasięgu występowania, np. rdestowiec ostrokończysty.

Ustawa o gatunkach obcych zakazuje wprowadzania do środowiska oraz przemieszczania w nim wszystkich gatunków obcych (nie tylko IGO). Zabroniony jest też przewóz i wywóz IGO przez granice, a także transport, przetrzymywanie, hodowla, rozmnażanie lub uprawa IGO oraz wprowadzanie do obrotu.

Zgodnie z ustawą osoba stwierdzająca obecność w środowisku IGO (gatunków z list zamieszczonych w rozporządzeniu do ustawy) jest zobowiązana zgłosić ten fakt wójtowi, burmistrzowi albo prezydentowi miasta (w zależności od miejsca stwierdzenia IGO). Zgłoszenie może mieć formę papierową lub elektroniczną i powinno zawierać co najmniej: (i) nazwę IGO, (ii) liczbę okazów lub powierzchnię przez nie zajmowaną, (iii) miejsce i datę stwierdzenia



Fot. Lech Krzysztofiak

Barszcz Sosnowskiego – roślina groźna nie tylko dla środowiska przyrodniczego, ale również dla zdrowia człowieka.

Schemat postępowania w przypadku stwierdzenia obecności w środowisku IGO rozprzestrzenionego na szeroką skalę (GDOŚ 2022).



IGO w środowisku oraz (iv) dane teleadresowe zgłaszającego. Takie zgłoszenie zostaje następnie przekazane w formie elektronicznej do właściwego organu – do dyrektora parku narodowego – gdy zgłoszenie dotyczy stanowiska IGO z obszaru parku, a jeżeli stanowisko jest zlokalizowane poza parkiem, to do dyrektora urzędu morskiego – gdy IGO zostało stwierdzone na obszarze pasa technicznego (strefa wzajemnego bezpośredniego oddziaływania morza i łądu), do Głównego Inspektora Urzędu Morskiego – gdy IGO stwierdzono na obszarze morskim lub do regionalnego dyrektora ochrony środowiska – gdy IGO stwierdzono na innych obszarach niż wymienione powyżej. W przypadku IGO podlegającego szybkiej eliminacji zgłoszenie zostaje przekazane niezwłocznie po jego otrzymaniu, a w przypadku IGO rozprzestrzenionego na szeroką skalę w terminie 7 dni od końca kwartału, w którym wpłynęło.

Informacje o występowaniu IGO w środowisku są wprowadzane do Centralnego Rejestru Danych o IGO (Rejestr IGO), prowadzonego przez Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, przez właściwego: regionalnego dyrektora ochrony środowiska, dyrektora parku narodowego, dyrektora urzędu morskiego lub Głównego Inspektora Rybołówstwa Morskiego.

Działania zaradcze przeprowadza się po wprowadzeniu informacji o stwierdzeniu obecności w środowisku IGO. W przypadku gatunku podlegającego szybkiej eliminacji działania zaradcze przeprowadzają te same podmioty, które wprowadzają informację o stwierdzeniu IGO do Rejestru IGO.

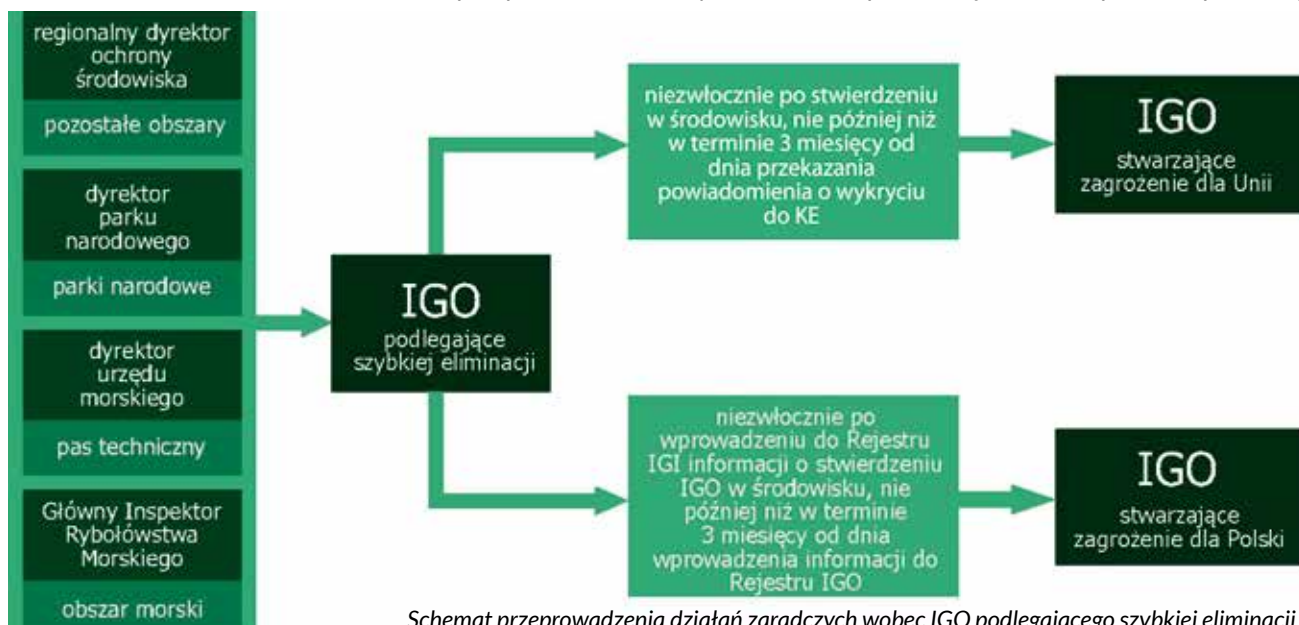
W przypadku IGO rozprzestrzenionego na szeroką skalę, po wprowadzeniu do Rejestru IGO informacji o ich stwierdzeniu w środowisku, działania zaradcze przeprowadza:

- na obszarze tego parku narodowego – dyrektor parku narodowego;
- na obszarze rezerwatu przyrody, z wyłączeniem lasów stanowiących rezerwat przyrody – właściwy regionalny dyrektor ochrony środowiska;
- poza obszarami parku narodowego i rezerwatu przyrody – Główny Inspektor Rybołówstwa Morskiego – na obszarze morskim lub właściwy dyrektor urzędu morskiego – na obszarze pasa technicznego;
- na pozostałych obszarach – właściwy wójt, burmistrz albo prezydent miasta.

Podmiot właściwy do przeprowadzenia działań zaradczych, w oparciu m.in. o dane dotyczące: wielkości populacji IGO i sposobu jej rozmieszczenia, sposobu rozmnażania się IGO, ukształtowania terenu oraz terminu przeprowadzenia zabiegu, dokona wyboru działań zaradczych i ich celu (kontrola/eliminacja/izolacja), które będą najbardziej odpowiednie dla danego stanowiska IGO.

W przypadku IGO podlegającego szybkiej eliminacji i stwarzającego zagrożenie dla Unii działania zaradcze należy podjąć niezwłocznie po stwierdzeniu jego obecności w środowisku, nie później jednak niż w terminie 3 miesięcy od dnia przekazania powiadomienia o jego wykryciu do Komisji Europejskiej, natomiast w przypadku IGO stwarzającego zagrożenie dla Polski działania te należy podjąć niezwłocznie po wprowadzeniu do Rejestru IGO informacji o stwierdzeniu jego obecności w środowisku, nie później jednak niż w terminie 3 miesięcy od dnia wprowadzenia tej informacji do Rejestru IGO.

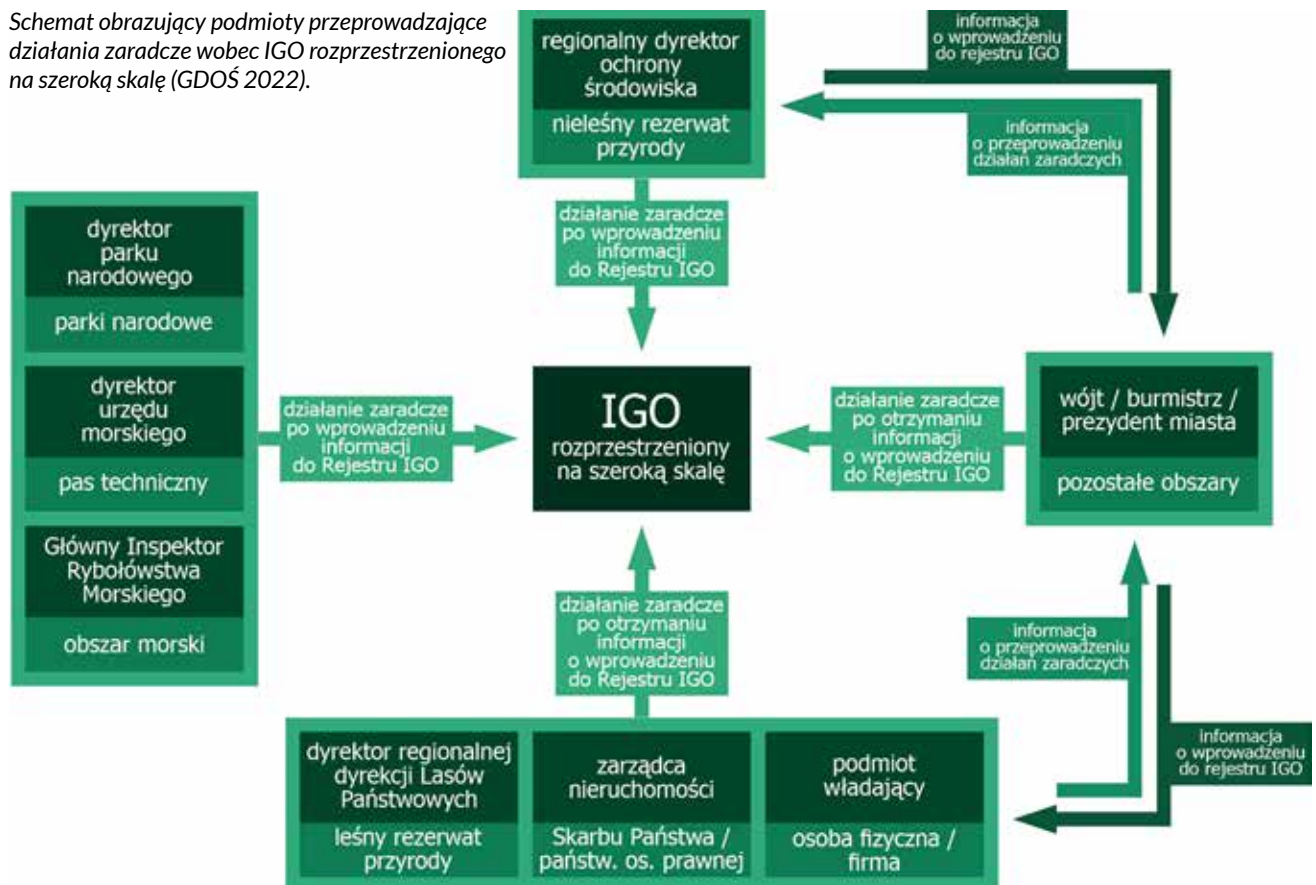
Regionalny dyrektor ochrony środowiska informuje o wprowadzeniu informacji do Rejestru IGO odpowiedniego wójta, burmistrza lub prezydenta miasta i tym samym uruchamia procedurę ustalenia przez te podmioty



Schemat przeprowadzenia działań zaradczych wobec IGO podlegającego szybkiej eliminacji.



Schemat obrazujący podmioty przeprowadzające działania zaradcze wobec IGO rozprzestrzenionego na szeroką skalę (GDOŚ 2022).



właściciela/zarządcy gruntu, na którym stwierdzono IGO. W przypadku ustalenia, że stanowisko IGO znajduje się na terenie lasów stanowiących rezerwat przyrody, działania zaradcze przeprowadza właściwy dyrektor regionalnej dyrekcji Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe. Poza obszarami parku narodowego i rezerwatu przyrody działania przeprowadza zarządca lub właściciel gruntu, na którym stwierdzono obecność IGO.

Właściciel/zarządca gruntu jest powiadamiany (w drodze decyzji) o obecności na jego terenie IGO i konieczności przeprowadzenia przez niego działań zaradczych, zgodnie z ustalonym sposobem i terminem ich przeprowadzenia. W przypadku odmowy podjęcia działań przez właściciela gruntu wójt, burmistrz albo prezydent miasta sam może przeprowadzić działania, obciążając ich kosztami właściciela gruntu. Właściciel gruntu, na którym stwierdzono IGO, ma obowiązek udostępnienia swojej nieruchomości oraz umożliwienia przeprowadzenia działań zaradczych. Podmiot przeprowadzający działania zaradcze monitoruje skuteczność tych działań oraz ich oddziaływanie na gatunki niedocelowe. Regionalni dyrektorzy ochrony środowiska, dyrektorzy parków narodowych, dyrektorzy urzędów morskich oraz Główny Inspektor Rybołówstwa Morskiego zbierają informacje o przeprowadzonych działaniach zaradczych i wprowadzają je do Rejestru IGO. Informacje te zawierają m.in.:

- nazwę podmiotu przeprowadzającego działania zaradcze,
- miejsce przeprowadzenia działań,
- datę ich rozpoczęcia i zakończenia,
- określenie środków zastosowanych w ramach działań,
- liczbę okazów IGO lub określenie zajmowanej przez nie powierzchni po przeprowadzeniu działań,
- określenie oddziaływania przeprowadzonych działań zaradczych na gatunki niedocelowe,
- opis skuteczności przeprowadzonych działań zaradczych,
- wysokość kosztów przeprowadzonych działań zaradczych.

W przypadku IGO podlegającego szybkiej eliminacji informacje te są wprowadzane niezwłocznie po przeprowadzeniu działań zaradczych, a w przypadku IGO rozprzestrzenionego na szeroką skalę – corocznie do dnia 31 marca poprzedniego roku.

Ustawa o gatunkach obcych określa również zasady odpowiedzialności za nieprzestrzeganie zakazów oraz obowiązków z niej wynikających. Naruszenie przepisów dotyczących gatunków obcych (w tym IGO) traktowane jest jako przestępstwo lub wykroczenie i może być zagrożone administracyjną karą pieniężną, a nawet pozbawienia wolności.

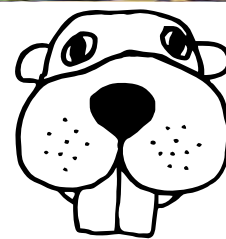
Z ustawy o gatunkach obcych wynika, że podmioty odpowiedzialne za przeprowadzenie działań zaradczych (wraz z monitoringiem ich skuteczności oraz oddziaływania na gatunki niedocelowe) będą wykonywały je w ramach zadań własnych (ze środków własnych). Podmioty te, np. parki narodowe, mogą ubiegać się o dofinansowanie działań ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz właściwych wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej.



Fot. Lech Krzysztofak

Zółw ozdobny – głównym czynnikiem jego obecności w środowisku są przypadki porzucania żółwi przez właścicieli.

WIGIEREK



BEZCENNY LAS - ROLA DRZEW

JOANNA GÓRECKA

Lasy, a dokładniej drzewa, pełnią wiele funkcji ważnych dla ludzi.

Lasy, jak wiadomo, są źródłem bezcennego surowca, jakim jest drewno – niezbędne do budowy domów, do wykonania mebli, wytworzenia papieru i wielu innych rzeczy. Drewno to także istotny surowiec używany do ogrzewania naszych domów. Ale funkcje lasu to nie tylko produkcja drewna!

Drzewa pochłaniają zanieczyszczenia zawarte w powietrzu, oczyszczają je i produkują tlen w procesie fotosyntezy. Fotosynteza jest to złożony proces biochemiczny zachodzący głównie w liściach roślin (ale też w komórkach glonów i niektórych bakterii) polegający na tym, że pod wpływem energii słonecznej i dzięki zawartemu w komórkach chlorofilowi zachodzi przekształcenie dwutlenku węgla pobranego z powietrza i wody w glukozę, która odżywia rośliny i tlen uwalniany do atmosfery. Dzięki drzewom powietrze leśne jest tak przyjemne – czyste i pachnące „lasem”, czyli olejkami eterycznymi uwalnianymi przez drzewa, szczególnie iglaste.

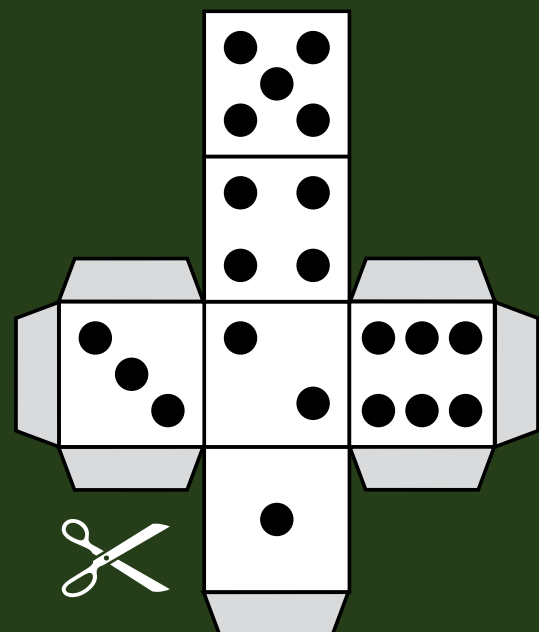
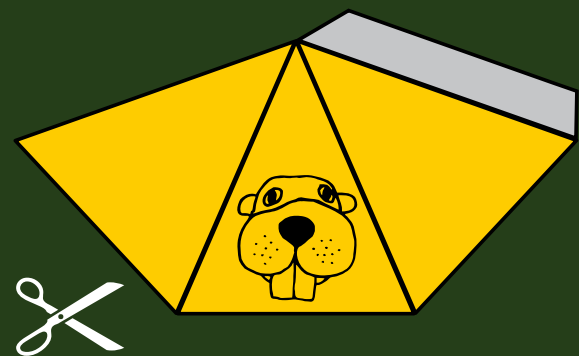
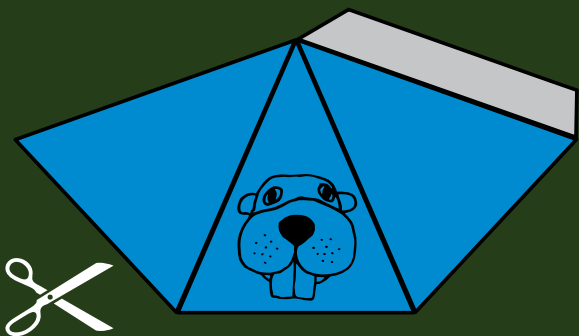
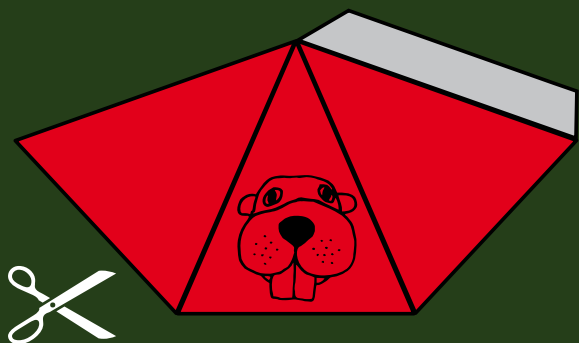
Obecność drzew, leśnych kompleksów, ma też wpływ na odczuwanie przez nas hałasu. Bliskość zadrzewień i lasu zmniejsza uciążliwość hałasu.

Las jest miejscem odpoczynku, rekreacji – daje wytchnienie dla ludzi. Podobną rolę pełnią miejskie parki. Odpoczynek wśród drzew, czy to w postaci leśnej wycieczki, czy spaceru po parku w mieście ma niebagatelny wpływ na zdrowie ludzi. Drzewa oddziałują na nas kojąco i redukują stres.

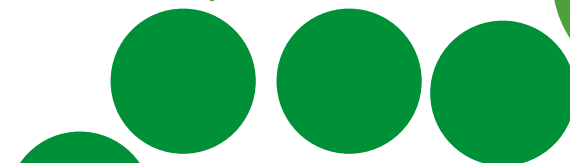
Las, a nawet każde pojedyncze drzewo, daje siedliska, w których żyje wiele różnych organizmów. Wiewiórki śmigające w koronach drzew, ptaki zakładające gniazda na gałęziach, rozmaite owady, a także mchy, grzyby i porosty pokrywające korę drzew to zaledwie mały łatwo widoczny fragment bioróżnorodności związanej z drzewami. Drzewa zapewniają pokarm i schronienie, ułatwiają wędrówki innym organizmom. Każde drzewo ma ogromne znaczenie dla różnorodności organizmów wokół niego. Nawet po śmierci drzewo spełnia istotną rolę: jako tzw. martwe drewno też jest siedliskiem i pokarmem dla wielu organizmów.

Roślinności zawdzięczamy też ochronę przed wiatrem, ochronę gleby przed erozją – wywiewaniem i wymywaniem, regulację obiegu wody w przyrodzie, ale też rozwój sztuki – malarstwo i inne dziedziny artystyczne bardzo często inspiracje czerpią z lasu.

Graj w zielone z WIGIERKIEM



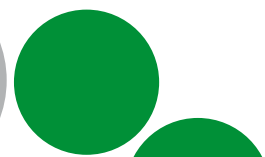
Drzewo to siedlisko
wielu gatunków zwierząt
- przesunij się o 3 pola
do przodu.



Byłeś nieostrożny, zgubiłeś
papierek, musisz
wrócić do miejsca startu.



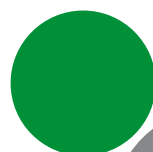
Chłód, jaki daje
cień drzewa,
umożliwił
Ci przesunięcie się
o 2 pola do przodu.

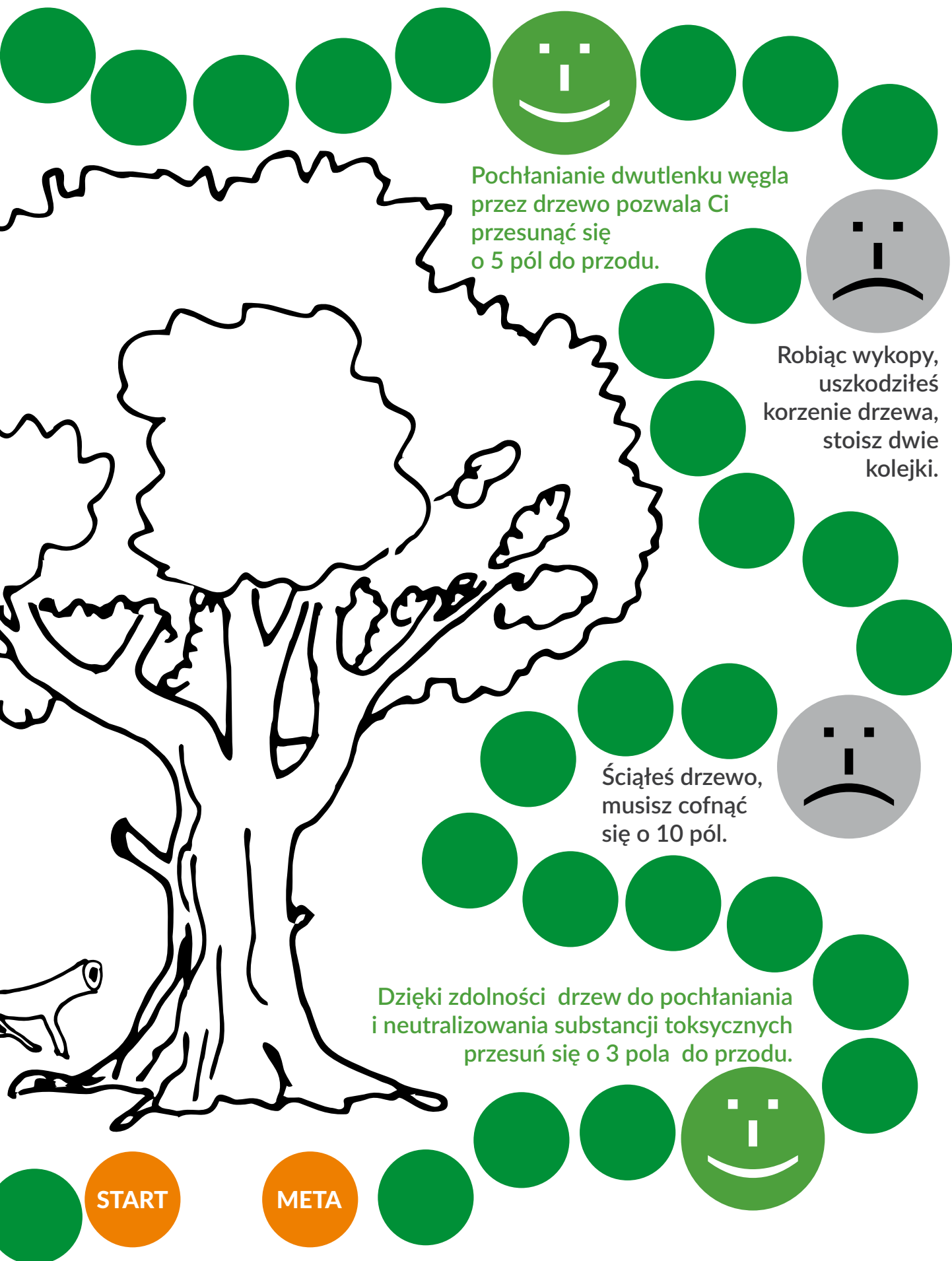


Dobre samopoczucie
wynikające z otoczenia drzew
pomaga Ci przesunąć się
o 3 pola do przodu.



Odłamałeś gałąź z drzewa,
musisz cofnąć się o 2 pola.





Pochłanianie dwutlenku węgla przez drzewo pozwala Ci przesunąć się o 5 pól do przodu.

Robiąc wykopy, uszkodzisz korzenie drzewa, stoisz dwie kolejki.

Ściąłeś drzewo, musisz cofnąć się o 10 pól.

Dzięki zdolności drzew do pochłaniania i neutralizowania substancji toksycznych przesunij się o 3 pola do przodu.

START

META

POKOLORUJ DRZEWO

LEŚNE ŁAMIGŁÓWKI

Wykreśl z poziomych rzędów tabeli podane obok wyrazy. Pozostałe litery utworzą nazwy drzew. Wpisz je do krzyżówki. W kółkach przy rysunkach liści i owoców dopisz odpowiednią cyfrę, oznaczającą właściwy gatunek drzewa.

1	M	A	S	L	O	I	S	N	N	A	A
2	J	O	A	W	R	Z	O	Ą	C	B	E
3	P	W	I	T	E	A	R	Z	K	B	A
4	L	O	I	L	Ś	S	C	Z	A	I	E
5	T	J	R	E	A	S	I	W	O	A	N
6	K	W	G	I	R	A	A	T	K	I	B
7	D	K	A	S	Z	Ą	T	A	B	N	Y
8	L	D	R	Z	I	E	W	P	K	A	O

- MALINA
- OWOCE
- PTAK
- LIŚCIE
- TRAWA
- KWIATKI
- KASZTANY
- DRZEWKO

The crossword puzzle grid is composed of the following cells:

- Row 1: 11 cells, starting with 1.
- Row 2: 11 cells, starting with 2.
- Row 3: 11 cells, starting with 3.
- Row 4: 11 cells, starting with 4.
- Row 5: 11 cells, starting with 5.
- Row 6: 11 cells, starting with 6.
- Row 7: 11 cells, starting with 7.
- Row 8: 11 cells, starting with 8.

WSPOMNIENIA O PROFESORZE MARIANIE POKROPKU

ANASTAZJA SIDOR

Uniwersytet Warszawski, 1977 rok, rozpoczynam studia na Wydziale Historycznym, w Katedrze Etnografii, która początkowo mieściła się na Krakowskim Przedmieściu, a po dwóch latach została przeniesiona na ulicę Obożną 8.



Warszawa, Pałac Kazimierzowski. Prof. Marian Pokropka pisze dedykację: „Drożej Pani Anastazji z serdecznościami i podziękowaniem za współpracę 17.XII.2019”.

Na drugim roku z Marianem Pokropkiem (wówczas docentem) mam zajęcia z budownictwa drewnianego. Ciekawie prowadzi wykłady zilustrowane rysunkami, zdjęciami i innymi materiałami. Najbardziej cieszy to, że pojawia się bliska mi etnografia krajowa. Są przykłady z naszego regionu, np. chałupa ze wsi Babańce i wiele innych. Na wykładach mówi głośno, wyraźnie, zrozumiale. Lubił jakąś myśl podkreślić swoim ulubionym słowem „nieprawdaż”. Wówczas podnosi oczy i krzaczaste brwi same unoszą się ku górze. Dotychczas skupione nad treścią, schowane pod brwiami, otwierały się na studentów siedzących w małej salce, mieszczącej się w budynku Uniwersytetu Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu. Było nas tylko 15 osób na roku. Szybko poznaliśmy się wszyscy. Większość była z Warszawy albo z innych miast. Nie wszyscy przepadali za tego typu tematyką zajęć. Ja, wręcz przeciwnie, lubiłam te wykłady, których przekaz wzmacniała gestykulacja. To było pełne zaangażowanie w to, co profesor mówił, pokazywał, ilustrował. Nie był gołosłowny. Wydawało się to wszystko bardzo autentyczne,

i prawdziwe. Tematyką zajęć zachwycał się mój kolega z roku – Jurek, który po studiach autentycznie zajmował się budownictwem drewnianym – przenoszeniem wiejskich zabudowań z podlaskich wsi do Skansenu Wsi Białostockiej w Jurowcach. Do powstania tego skan-



Warszawa. Pałac Kazimierzowski, 17.XII.2019 r. po prezentacji książki „Etnografia” prof. M. Pokropka. Profesor ucieszył się z mojej krajki i zawiązał ją sobie.

se tu swoją rękę też przyłożył profesor. „Do realizacji w nowo powstałym muzeum przyjęto spektakularny projekt prof. M. Pokropka. Zakładał on odtworzenie całych układów osadniczych charakterystycznych dla wsi północno-wschodniej Polski tj. szeregówki, ulicówki, przysiółku drobnoszlacheckiego, zabudowy kolonijnej oraz zespołu dworskiego i leśnego. Jakby tego było mało, zakładano odtworzenie układu pól, sadów łącznie z całym systemem dróg łączących poszczególne jednostki osadnicze. Przy takich założeniach nie dziwi pierwotna wielkość parceli – skansen planowano rozlokować na ponad 100 hektarach!” – czytamy na stronie internetowej Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej. Na piątym roku rozpoczynam pisanie pracy magisterskiej. Chcę wybrać temat z obrzędowości regionu Sejneńszczyzny, jednak nie ma promotora, nikt na katedrze bliżej nie zna tego przygranicznego mikroregionu oprócz Pokropka. Inni wykładowcy zajmują się ciekawą tematyką krajów Azji – mieszkańcami jurt mongolskich czy plemionami Tuaregów w Afryce. Kierownictwo katedry poleca mi jedyne badacza interesującego mnie

terenu, specjalistę od budownictwa drewnianego – doc. Mariana Pokropka. Nie trzeba było Go namawiać, zgodził się od razu. Dobrze współpracowało się nam podczas zbierania materiału, podczas sprawdzania fragmentów studenckich „wypocin”.

Byłam na piątym roku, gdy ogłoszono stan wojenny. Po 13 grudnia wszyscy studenci musieli opuścić uczelnię. Po feriach zimowych najstarszym rocznikom pozwolono wrócić na UW i zamieszkać w akademiku. Jakżeż puste wówczas były korytarze, kuchnia, pokoje, dopóki wiosną nie wrócili inne roczniki. Idąc ulicą na uczelnię z fragmentem pracy magisterskiej, łatwo można było natknąć się na „urzędników”, którzy sprawdzali zawartość torebki i chętnie zabierali ręcznie lub maszynowo pisane teksty – fragmenty prac magisterskich do sprawdzenia. A sprawdzanie trwało... Ograniczenia poruszania się po terenie sprawiły, że nikt nie mógł zebrać materiałów terenowych i napisać pracy z dniem zakończenia studiów. Niektórzy powtarzali rok. Mnie udało się napisać z niewielkim poślizgiem. Broniałam jako druga osoba z mojego roku. Obrona była nietypowa. Pojechałam do Warszawy w wyznaczonym dniu. Zjawiłam się na uczelni. Mocno zdziwiła się pani z sekretariatu oraz pani kierownik katedry, gdy przywitałam się z nimi i powiedziałam, w jakiej sprawie przychodzę.

- Ale Pana Pokropka dzisiaj nie ma.

- Jednak to na dziś mam wyznaczony termin obrony – nie dałam za wygraną.

Dopiero, gdy panie dokładnie sprawdziły swój kalendarz, stwierdziły, że rzeczywiście termin się zgadza. Po telefonie promotor i inni członkowie komisji zjawili się po dwóch godzinach. Do tej pory nie wiem, kto zapomniał dopilnować formalności zwołania czy powiadomienia komisji. Zaproponowano herbatę podczas oczekiwania, ale jakoś nie miałam ochoty. Sama obrona była bardzo przyjemna.

- Jaka tu może być obrona, skoro już w ubiegłym roku

obszerne fragmenty Pani pracy zostały opublikowane – rzekł promotor.

To była tylko rozmowa przy herbacie na temat pracy. Formalnej obrony wymagały zasady uczelni. Praca magisterska opublikowana została w „Polskiej Sztuce Ludowej” – czasopiśmie redagowanym przez Aleksandra Jackowskiego, który zobaczył brudnopis pracy u profesora na stole podczas sprawdzania i zainteresował się nią.

Kilkakrotnie profesora Pokropka spotykałam

podczas Jarmarku Folkloru w Węgorzewie. Po otwarciu jednej z wystaw w Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie profesor powiedział mi:

- Pani Nastko, proszę napisać pracę doktorską.

- Jak to? Musiałabym ukończyć studia doktoranckie i ...

- Nic Pani nie musi – przerwał stanowczo. Pani napisze pracę, a resztą zajmę się ja.

Zaczęłam jeszcze szukać jakichś argumentów, że może trochę później, dopóki córka nie podrośnie.

- Drugiej propozycji nie będzie. Wkrótce zamierzam przejść na emeryturę, proszę się pośpieszyć.

Szkoda, że nie skorzystałam z tej możliwości. Zrozumiałam, że troszczył się o swoich studentów. I to nie tylko ten jeden raz.

W 2008 roku suwalskie Muzeum Okręgowe wraz z prof. Marianem Pokropkiem organizowało konferencję naukową na temat badań etnograficznych na terenie Suwalszczyzny. Zadzwoił do mnie Adam Żulpa z muzeum w sprawie referatu podczas konferencji na temat badań Suwalszczyzny. Akurat z siostrą byłam w Suwałkach, więc poszłyśmy obie. Myślałam, że chodziło o referat podczas konferencji i może napisać go ktokolwiek (może któraś z nas) z naszego terenu. Po bliższej rozmowie okazało się, że profesorowi chodziło wyłącznie o moją osobę – czyli jego studentkę. Napisałam referat, który później został opublikowany wraz z materiałami innych autorów biorących udział w konferencji.

Jesienią 2009 r. profesor odwiedził mnie w mojej szkole, w której wówczas pracowałam. Interesował się warunkami pracy. Szczególnie tym, jak wykorzystuję swoją wiedzę i umiejętności zdobyte podczas studiów etnograficznych. Pytał o skansen w Puńsku, chciał obejrzeć go. Po krótkim, ale bardzo serdecznym pobycie w Szkole Podstawowej w Nowinikach, wspólnym zdjęciu z moimi uczniami, pojechalśmy w teren w towarzystwie etnologa Krzysztofa Snarskiego z Muzeum



2008. 10. 27 d. mokytoje apri laukė Versiuos
Universiteto prof. Marian Pokropk - etnografes

Okręgowego w Suwałkach. To wówczas odwiedziliśmy twórców ludowych z okolic Puńska. Pamiętam wizytę u Pani Izabeli Filewicz w Rejsztokiemiach. Oglądał, zachwycał się i fotografował jej piękne, misternie skrobane pisanki. Przejechaliśmy część gminy Puńsk i Sejn. Oglądaliśmy nieliczne budynki drewniane. Ubolewał, że nie ma kontynuacji budownictwa drewnianego. Ale wszędzie jeszcze zauważał coś ciekawego do sfotografowania. Zebrane wówczas materiały zostały wykorzystane do uzupełnienia przygotowywanej do druku jego książki na temat Suwalszczyzny. W 2010 roku ukazała się pod tytułem „Ludowe tradycje Suwalszczyzny”. Główny mój wkład w to dzieło, to tłumaczenie tekstów streszczeń, podpisów pod materiałami ilustracyjnymi na język litewski. Przygotowaniem, redagowaniem całości zajęli się moi koledzy etnografowie i etnomuzykolodzy z Suwałk. To z nimi najwięcej współpracowałam przy tej publikacji.

Innym razem odwiedził Puńsk w 2009 roku podczas najważniejszego święta społeczności puńskiej – Zielnej. Pokazałam muzeum Stara Plebania w Puńsku. Towarzyszyli mu inni etnografowie i etnomuzykolodzy. Podyskutowaliśmy w muzeum przy herbatce i litewskich smakołykach. Zachwycali się naszym świętem, muzeum, jarmarkiem sztuki i rzemiosła w Puńsku.

W 2019 ukazało się inne dzieło profesora Mariana Pokropka „Etnografia. Materialna kultura ludowa Polski na tle porównawczym”. To można nazwać podręcznikiem etnografii. Jaka szkoda, że w czasie moich studiów nie miałam okazji uczyć się z takiej książki. Wyobrażam sobie kolegów z mojego roku, którzy zapewne tę książkę nazwaliby „cegłą” ze względu na objętość i kolor okładki. Nie mogłam opuścić wyjazdu do Warszawy na prezentację tej książki w Pałacu Kazimierzowskim. Koledzy etnografowie z Suwałk zaproponowali ten wyjazd, więc wybrałam się z nimi. Było to 17 grudnia 2019 roku, piękny przedświąteczny czas, Warszawa rozświe-

tlona dekoracjami bożonarodzeniowymi. Szczególnie piękny Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. To tymi ulicami podczas studiów podążałam na zajęcia do Uniwersytetu, ale w tych czasach takich świecidełek i dekoracji nie było. W 1981-1982 roku tu w metalowych koksownikach płonęły ogniska, przy których ogrzewali się zmarznięci żołnierze PRL-u, zajmujący się pilnowaniem porządku na ulicach Warszawy.

Piękna była uroczystość prezentacji książki Pokropka. Sam o „Etnografii” mówił konkretnie i rzeczowo. Dziwiłam się, że 87-letni profesor tak płynnie i tak ciekawie potrafi opowiadać. Gratulowaliśmy i cieszyliśmy się razem z nim. W prezencie zawieźliśmy moją krajkę, którą z zadowoleniem przewiązał się w pasie i tak podpisywał dedykacje. Na swojej książce przeczytałam wpis: „Drogiej Pani Anastazji z serdecznościami i podziękowaniem za współpracę”. To było przedostatnie spotkanie z moim profesorem.

Na ostatnie pojechaliśmy 18 stycznia 2023 r. do Otrębus i Brwinowa. Pożegnaliśmy go najpierw w sali pogrzebowej przy Kościele św. Józefa Oblubieńca w Pruszkowie, modliliśmy się podczas Mszy świętej w Kościele parafialnym Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Otrębusach – parafii, do której należał Profesor, a ostatnie pożegnanie odbyliśmy na cmentarzu w Brwinowie, gdzie spoczął obok swoich rodziców.

Wracając z pogrzebu, wspominaliśmy Pokropka jako wykładowcę, badacza, a przede wszystkim jako serdecznego, pracowitego człowieka. Przypominałam sobie, kiedy jako studentka odwiedzałam go w Otrębusach, był zapracowany budowaniem nowego pomieszczenia na muzeum przy własnym domu, bo eksponaty już nie mieściły się w mieszkaniu. Obejrzałam dzieła twórców ludowych. Przy obiedzie, przygotowanym przez sympatyczną żonę profesora, miło rozmawialiśmy o sztuce ludowej, o mojej pracy magisterskiej. Miałam wrażenie, że nie jestem u swojego wykładowcy,

a raczej odwiedzam kogoś z bliskiej rodziny. Takiego odczucia nigdy wcześniej nie miałam w relacjach z innymi wykładowcami czy nauczycielami. Był to nie tylko świetny wykładowca, ale i bardzo serdeczny człowiek, zawsze pamiętający o swoich studentach.

Fotografie ze zbiorów autorki.



Profesor Pokropek z wizytą w szkole w Nowinikach, w 2009 roku.

TURYSTYKA WODNA

BARBARA PERKOWSKA

W GRANICACH WIGIERSKIEGO PARKU NARODOWEGO ZNAJDUJĄ SIĘ 42 JEZIORA. SĄ TEŻ RZĘKI, W TYM NAJWIĘKSZA RZĘKA SUWALSZCZYZNY - CZARNA HAŃCZA TOCZĄCA SWĘ WODY POPRZEZ JEZIORO WIGRY. SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA ODPOCZYNEK I ZACHĘCAMY DO POZNANIA JEGO WALORÓW WODNYCH.



Fot. Barbara Perkowska

Na półwyspie Łysocha wędkarze mogą pozostawić swoje łodzie.

Aby dowiedzieć się czegoś więcej o jeziorach parku, należy koniecznie odwiedzić nasze niektóre ścieżki edukacyjne.

Ścieżka „Suchary” – prowadzi wokół dwóch śródlęśnych jezior (sucharów), lasów i torfowisk z charakterystycznymi roślinami i zwierzętami, znajduje się w Krzywem.

Ścieżka „Jeziora”, w okolicach Słupia, pokazuje trzy jeziora: Wigry, Suchar Wielki i Długie.

Ścieżka „Samle”, w północnej części parku - biegnie w pobliżu jezior: Samle Duże i Małe, Gałęziste, Białe Pierciańskie oraz Królówek.

Mapki wszystkich ścieżek i dodatkowe informacje można otrzymać w Informacji turystycznej w Krzywem i Muzeum Wigier w Starym Folwarku. Dostępne są również na stronie www.wigry.org.pl

Bardzo chętnie odwiedzanym miejscem w parku, nie tylko latem, jest plaża i kąpielisko w Krzywem. Znajduje się ono w odległości kilkuset metrów od budynku Dyrekcji WPN-u, nad Jeziorem Czarnym. Na plaży znajdują się sanitariaty, przebieralnia, boisko do siatkówki plażowej, wypożyczalnia sprzętu wodnego oraz niewielki sklepik z punktem gastronomicznym. W 2020 roku kąpielisko wzbogaciło się o nowy pływający pomost. Latem nad bezpieczeństwem kąpiących czuują suwalscy ratownicy.

Nad jeziorem Wigry znajdują się też inne miejsca zwyczajowo wykorzystywane do kąpieli, z których do najczęściej odwiedzanych należą: „Piaski”, na wschodnim brzegu jeziora, na południe od wsi Mikołajewo; „Jastrzęby” – przy polu namiotowym w pobliżu wsi Czerwony Krzyż; Zatoka Krzyżańska we wsi Czerwony Krzyż; plaża w Gawrych Rudzie – przy kompleksie turystycznym „U Jawora”; plaża w Starym Folwarku – przy Muzeum Wigier i Klubie Wodnym Hańcza; teren przy PTTK naprzeciw Klasztoru Wigierskiego (kąpielisko strzeżone).

Bardzo ciekawą i oryginalną atrakcją są rejsy łodzią „z przeszklonym dnem” – wodne ścieżki edukacyjne. Muzeum Wigier dysponuje łodzią z zamontowanymi w jej dnie trzema okrągłymi oknami, dzięki którym można obserwować podwodny świat Wigier. „Leptodora II” na swój pokład zabiera jednorazowo 9 pasażerów. W czasie ok. 45-minutowego rejsu pracownik Wigierskiego Parku Narodowego opowiada o przyrodzie Wigier, którą widzimy za burtą, a także pod pokładem. Lekcje na wodnych ścieżkach edukacyjnych są prowadzone dla grup szkolnych w maju i czerwcu oraz wrześniu i październiku (od poniedziałku do piątku, po wcześniejszym umówieniu). Każda z grup dzielona jest na podgrupy maksymalnie 9-osobowe, które kolejno odbywają rejsy. W czasie gdy jedna grupa pływa łodzią, pozostali mają lekcję muzealną, oglądają film lub zwiedzają muzeum. Program ustalany jest indywidualnie dla każdej grupy. Rejsy dla turystów indywidualnych odbywają się w czasie tzw. długich weekendów oraz w sezonie wakacyjnym, o godzinach: 10.00, 11.00, 13.00, 14.00. Rezerwacji można dokonać telefonicznie (87 563 01 52) lub przez e-mail: muzeum.wpn@wigry.org.pl.

Odwiedzając Wigierski Park Narodowy, warto wziąć udział w spływie kajakowym rzeką Czarną Hańczą. Jest to jeden z najpiękniejszych i najpopularniejszych szlaków kajakowych w Polsce. Łącznie szlak w zasięgu

Wigierskiego Parku Narodowego i Ostoi Wigierskiej, czyli przez jezioro Wigry i Czarną Hańczę do Studzianego Lasu, liczy około 35 km; natomiast szlak jeziora Wigry, Czarnej Hańczy i Kanału Augustowskiego do Augustowa liczy 98,5 km (oznacza to 5-6 dni płynięcia). Spływ można rozpocząć w Wigrach, Burdeniskach, Maćkowej Rudzie czy w Wysokim Moście. Największym zainteresowaniem cieszą się spływy jednodniowe z Wigier do Wysokiego Mostu lub z Maćkowej Rudy do Frącek. Na szlaku kajakowym możemy zaplanować postój bądź nocleg na wielu prywatnych polach namiotowych i polach należących do WPN-u: „Za szkołą” w Maćkowej Rudzie, w „Gremzdówce” w Wysokim Moście, „Bindużce” w lesie poniżej Wysokiego Mostu. Pola te są wyposażone w zadane stoły, miejsca ogniskowe z rusztem, pomost, toalety kompostujące i wiatę na drewno. Unikatowe walory przyrodnicze doliny Czarnej Hańczy, w połączeniu z pięknym krajobrazu, przyciągają corocznie wielu wodniaków. Wykaz wypożyczalni kajaków i organizatorów spływów znajduje się na stronie www.wigry.org.pl.

Aby lepiej poznać jeziora wigierskie, warto odwiedzić Muzeum Wigier. Jest dostępne przez cały rok i mieści się w budynku dawnej Stacji Hydrobiologicznej, w której w latach 1928-39 pracował pionier polskiej hydrobiologii i limnologii Alfred Lityński. Na wystawie stałej poznajemy jezioro Wigry od głębin i żyjących w nich organizmów, aż po świat przyrody nad jego brzegami. W budynku znajduje się sala do projekcji filmów i prezentacji multimedialnych. Muzeum Wigier jest ośrodkiem edukacyjnym, oferującym zajęcia dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Istnieje możliwość zwiedzania wystaw z przewodnikiem. Kontakt: tel. 87 563 01 52; muzeum.wpn@wigry.org.pl.

Będąc nad Wigrami, warto zapoznać się również z wystawą „Historia i tradycje rybołówstwa nad Wigrami” w Czerwonym Folwarku. Zobaczymy tam wiele ciekawych eksponatów związanych z korzystaniem z wód w przeszłości, m. in. łódź, kuter, kruszarkę do lodu, model aparatu inkubacyjnego ikry oraz różnorodne sprzęty rybackie stosowane do połowu ryb i raków. Można tu obejrzeć także modele niektórych gatunków ryb. Zwiedzanie wzbogacają prezentacje i filmy o tematyce rybackiej oraz pokazujące wykonywane zabiegi ochronne w wodach WPN-u. Wystawa dostępna jest w sezonie letnim.

Niewątpliwą atrakcją są rejsy statkiem elektrycznym „Kameduła” po jeziorze Wigry. Statek napędza-

ny silnikiem elektrycznym zabiera pasażerów (do 45 osób) na około godzinny rejs trasą, którą niegdyś płynął papież Jan Paweł II. Od 1 maja do 15 września rejsy odbywają się codziennie, w godz. 10.00 (sob.–niedz.: 10.30), 12.00, 14.00, 16.00. Statek pełni też funkcję promu pasażerskiego między Starym Folwarkiem a Półwyspem Wigierskim. Istnieje możliwość wynajęcia całego statku. Lokalizacja: przystań u podnóża zespołu poklasztorowego w Wigrach (Wigry 11). Aktualny rozkład rejsów oraz bilety dostępne są na stronie internetowej: zeglugawigierska.pl (zakładka Rejsy statkiem po jeziorze Wigry) lub statekwigry.pl. Kontakt: tel. 87 565 82 26, 602 633 092.

Na wody WPN-u warto wybrać się też na ryby. Występują tu szczupaki, okonie, węgorze, sumy, leszcze, liny, płocie, ukleje, wzdręgi. W sumie żyje tutaj 30 gatunków ryb. Aby wędkować w parku, należy posiadać licencję wędkarską. Warto wiedzieć, że wędkowanie z łodzi dozwolone jest w okresie od 1 maja do 31 października. Połów metodą spinningową dozwolony jest na jeziorze Wigry i Pierty w okresie od 1 maja do 30 września. Nie wolno stosować żywych i martwych ryb jako przynęty, łowić siei, troci jeziorowej i pstrąga potokowego, łowić w miejscach zarośniętych roślinnością wynurzoną. Aktualne zasady wędkowania, cennik i wykaz miejsc, gdzie można zakupić licencję wędkarską, znajduje się na www.wigry.org.pl.

Najpiękniejsze widoki na jezioro Wigry i inne jeziora roztaczają się z punktów widokowych. Najlepiej wybrać się na nie pieszo lub rowerem. A są to:

- **Punkt widokowy Wyspa w Wigrach**, na cyplu Półwyspu Klasztornego z nową platformą, z której możemy podziwiać rozległy widok na północną część jeziora Wigry, oraz rozległe lasy WPN-u; łatwo tu zaobserwować ptaki wodne.
- **Pomost widokowy Powąty** – daje możliwość spojrzenia na zatokę Wigierki, dostępny z zielonego szlaku rowerowego i z kolejki wąskotorowej.



Fot. Wojciech Misikiewicz

Co roku na jeziorze Wigry odbywa się wiele imprez żeglarskich, m.in. „Regaty o Puchar Dyrektora WPN”, „Regaty o Błękitną Wstęgę Jeziora Wigry” oraz „Regaty o Puchar Wójta Gminy Suwałki”.



Fot. Adam Januszewicz



Jeziro Wigry można podziwiać z kilku pomostów widokowych. Jeden z nich znajduje się we wci Wigry.

- **Punkt widokowy Binduga** – na skarpie zatoki Wigierki jeziora Wigry – roztacza się z niego szeroki widok na jezioro i przeciwny brzeg Gawrych Rudy.
- **Pomost widokowy Bartny Dół** na szlaku zielonym, przy trasie kolejki – widok na Ordów – największą wyspę na Wigrach.
- **Wieża widokowa Bryzgiel** – z widokiem na wyspy Ordów i Ostrów, doskonałe miejsce do obserwacji ptaków wodnych.
- **Wieża widokowa Krusznik** – rozległy widok na jeziora: Wigry (w tej części Wigier z wieży widać m.in. wyspę Krowę), Mulaczysko i Krusznik.
- **Platforma Słupie** z rozległym widokiem na Zatokę Słupiańską. Stojąc na platformie, poznamy genezę powstania tej części jeziora.
- **Pomost nad Jeziorem Długim** jest doskonałym miejscem do obserwacji kormoranów i czapli białych.
- **Platformy nad Sucharami I, II, IV i Sucharem Wielkim** – zobaczymy tu jeziora dystroficzne z pływającymi wyspami, roślinność i zwierzęta typowe dla takich miejsc.

Fot. Jarosław Borajsko



Statek „Kamedula” – na jego pokładzie można zwiedzać jezioro Wigry albo przepłynąć się pomiędzy Wigrami a Starym Folwarkiem.

Fot. Małgorzata Januszewicz



„Leptodora II” – to na tej łodzi poznajemy podwodny świat jeziora Wigry. Nazwa nawiązuje do łodzi używanej przez pracowników dawnej Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach pochodzi od nazwy pospolitej wiosłarki – bezkręgowca wodnego.

Fot. Barbara Perkowska

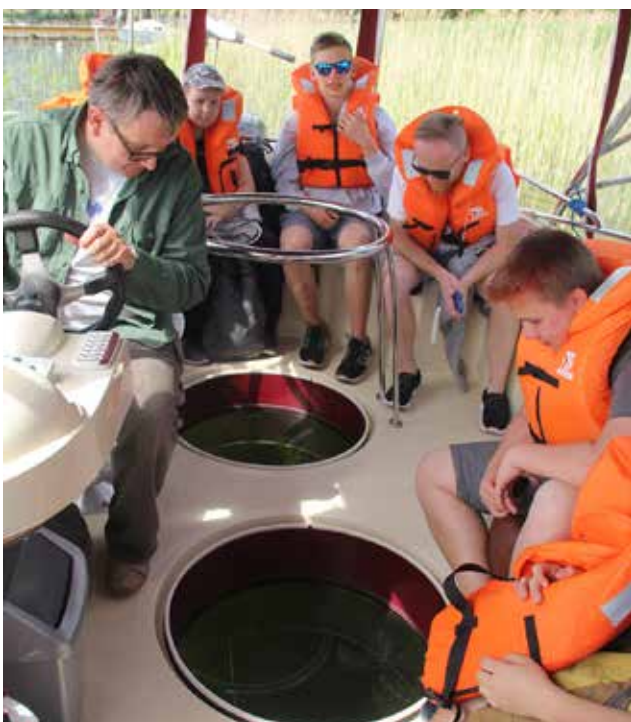


Jeziro Wigry i dalej szlak Czarnej Hańczy przyciągają kajakarzy.

- **Pomost Zakąty** możemy podziwiać widok na Zatokę Jastrzębią jeziora Wigry i wyspę Kamień.
- **Kładki w dolinie Czarnej Hańczy** – widok na Czarłą Hańczę, starorzecze, kompleks torfowisk i zbiorniska leśne.

Turystykę wodną na terenie Wigierskiego Parku Narodowego można uprawiać od 1 maja do 31 października: na Czarnej Hańczy – w granicach parku między miejscowościami Czerwony Folwark i Studziany Las oraz na jeziorach: Wigry, Pierty, Postaw, Leszczewek, Omułówek, Mulaczysko, Czarne koło Bryzgi, Czarne koło Gawrych Rudy. Jeziora te w okresie zlodzenia są udostępnione dla turystyki, wędkarstwa i sportów zimowych. Korzystając z wód WPN-u, należy pamiętać, że obowiązuje tu strefa ciszy i zabronione jest używanie silników spalinowych. Nie wolno wpływać w strefy porośnięte przez roślinność wynurzoną i skupienia roślin o liściach pływających. Korzystając z wód Wigierskiego Parku Narodowego, należy posiadać karty wstępu lub licencję wędkarską.

Fot. Małgorzata Januszewicz



Rejsy po wodnych ścieżkach organizowane przez Muzeum Wigier.



OPOWIEŚĆ LAT MINIONYCH

WSPOMNIENIA EMERYTOWANEGO LEŚNIKA JANA BUCZYŃSKIEGO, KTÓRY SWOJĄ KARIERĘ ZAWODOWĄ ROZPOCZĄŁ NA DŁUGO PRZED POWOŁANIEM PARKU NARODOWEGO



Fot. Wojciech Misiekiewicz

Jan Buczyński.

- **Panie Janie, jest pan emerytowanym leśnikiem, mieszkał pan w Czerwonym Krzyżu i w tej wsi pan się urodził?**

- Tak. Jestem urodzony w 1947 roku w Czerwonym Krzyżu. Nas była czwórka dzieci, trzech braci i siostra. Ojciec był z Zakątów, a matka z Czerwonego Krzyża. Ojciec był w ułanach w czasie wojny. A potem mieszkałem w sąsiedztwie Czerwonego Krzyża w leśnej osadzie Lipowe należącej do Wigierskiego Parku Narodowego.

- **Był pan leśnikiem jeszcze przed powstaniem parku...**

- To było Nadleśnictwo Głęboki Bród. Pracowałem w lesie. Pierwszo to była założona binduga na Czerwonym Krzyżu. To ja był takim pomocnikiem, takim flisakiem. Przyjmowali te drzewo ze wszystkich leśnictw. Bo to strasznie było dużo drzewa. No i potem statkiem to drzewo ciągnęli do Płociczna. To były drzewa zbijane razem ze sobą i później je statkiem ciągnęli do Płociczna-Tartak. No i tu wyciągali na bindudze przed Płociecznem. I tam kolej dochodziła do tartaku. Później te bindugi polikwidowali, bo już nie cięli tyle tego lasu. Nie cięli, bo już szykowali pod park. Później byłem gajowym do powstania parku. Połowa lasu z Nadleśnictwa Głęboki Bród przeszła do parku. Ja byłem gajowym w Maćkowej Rudzie, to nas przyjęli do parku z tym lasem.

- **Jak wyglądało życie w dzieciństwie za czasów, gdy mieszkał pan na Czerwonym Krzyżu?**

- Do szkoły chodziliśmy siedem kilometrów, do Monkiń. Początkowo nie było szkoły, tylko uczyli się w domach prywatnych. Nie było zegarka, nie było radia, nie było prądu, nie było studni. Wszystko do jeziora..., piło się wodę bezpośrednio z jeziora. Studnię wykopali w 53. roku.

W tym czasie tyle było u nas wilków, że my nic nie mogli chować. Ni owieczków, ni psa nie można było chować, bo z budą do bagna wilki zabiorą. Ale ludzi nie atakowały. Starzy gajowi dostali służbowe KBKS-y, żeby wilki strzelali. Tyle było wilków, że wytrzymańca nie było.

Dostawali po 100 zł, jak uszy wilka zanieśli do nadleśnictwa. Jak byłem mały, to w księżycową noc wilki ponajeżane chodziły. Jak wychodziło się do szkoły, idziesz tu nad lasem koło Malinowskich, wielki śnieg, i wyjdzie tych wilków ponajeżanych. To idziesz beczący do szkoły i z powrotem do domu. Ojciec mówi: „Idź, się nie bój, nic ci te wilki nie zrobią”. Kiedyś jak ojciec kazał, tak i szli. Kiedyś ojców słuchali.

- **A za inne gatunki też dostawali premie?**

- A dostawali za jastrzębie, kruki, wszystkie drapieżne, które teraz są chronione. Potem na wilki polowali. Fladowali. Brali dzieci z wioski do zagonki i polowali. Ale parę razy wilki puciekały. Gdzie troszeczkę przez krzaki źle fladry¹ zawiesili, to wilk chodził, chodził i wyszedł spodem. A niedawno, jak mieszkałem na Lipowem, 15 lat temu, jak ja owcy chowałem, to do mnie siedem sztuk wilków przyszło. Polowali też przy padlinie. Kiedyś jak co zdechło, na przykład koni, to wozili do lasu na wilki. I polowali przy ambonach na wilki. Teraz jak coś padnie, to mus utylizować.

- **Kiedyś jeleni nie było po II wojnie światowej. Jakie są pańskie wspomnienia związane z tym gatunkiem?**

- Jak wprowadzili jelenie, to my nie wiedzieli, co to jest. Ojciec jeszcze z matką żyli, to my wychodzili na podwórko, słuchamy, co to ryczy. My nie wiedzieli, co to jest, się bojeli. Potem na jelenie polowali. To pierwszo nie było takich organizacji. Potem Kobylecki jak przyszedł, był leśniczym łowczym, to i dokarmiali, i strzelali jelenie. Ja też z niemieckimi myśliwymi chodził na polowania, na jelenie, łosie.

- **Z historii wiemy, że na Czerwonym Krzyżu w czasie wojny stał front. Zginęło tam bardzo wielu Rosjan. Jakie są wspomnienia okolicznej ludności z tamtych wydarzeń?**

- My po wojnie to kości zbierali. Jak wyjdiesz, słońce świeci, to od tych głowów na bagnie biało było. To było przy bagnie, z tej strony, gdzie jest Zatoka Krzyżańska. Po wojnie oni tam leżeli, wszystko zgniło. Tam była mogiłka powstańców styczniowych. I my ich wozili i tam razem do tej mogiły wrzucali. Potem przyjechali tam i wyświęcenie było, postawili pomniki.

Niemcy w wojnie spalili też Czerwony Krzyż za pomoc partyzantom. Cała wioska spłonęła. Został tylko Korzun i Wróbel, co na Jastrzęby jechać. Razem trzy gospodarstwa zostały.

A na Kruszniku Niemcy robili lotnisko. Tam, gdzie jest to pole na Kruszniku, to nic nie było, tylko równiutka droga i to było lotnisko. Ale wystartował tam tylko jeden samolot. Potem Ruskie zaczęli iść.

- **A jak wyglądało życie po wojnie?**

- Kiedyś Suche Bagno nazywało się Czerwone Bagno. Po wojnie my dziczyznę jedli. Wejdą dziki na miny, pójdzie ojciec, stryjek, Korzun... Stryjkowi tam nogi urwa-





Fot. Jacek Łoziński

Lipowe, 1 czerwca 2012 roku. Jan Buczyński przyjmuje od pracowników WPN-u rower – upominek z okazji przejścia na emeryturę.

to. Pójdą mięso na deski pokładą. Kiedyś przyprawow nie było. Tylko w czystej wodzie umyją, nagotują. Rybę, kiedyś kto chciał, to łapał. Łapali, to do Żyda nosili do Suwałk. Dzieli żaki wieczorami i łowili. Jagody zbierali i nosili do Suwałk na piechotę.

- A zimy jakie były?

- Małutki byłem, to na niewód² szedł. Na lodzie kręcił baby³. Stynki było do cholery. Świnie nimi karmili, bo nikt ich nie chciał. Łód był 70 i 80 cm. Jeszcze w marcu po lodzie my z poświęconką koniami jeździli jeziorem do klasztoru, do kościoła.

- Jaka jest różnica w pracy w lesie kiedyś i dziś?

- Po wojnie, to tylko w lesie i na niewód chodzili. Kiedyś naostrzą piły, siekiery i robili za gałęzi. Jak zerzną dwa świerki piłą i obetną gałęzie siekierą we dwa chłopy za



Fot. Jacek Łoziński

Pracownicy WPN-u przy budowie pomostu na Jastrzębach. Od lewej stoją: Jan Buczyński, Tadeusz Świacki, Marek Barszczewski, Henryk Barszczewski.

dzień, to już dobrze. W jednym leśnictwie kiedyś to pięć zrębów było. Za to 15 000 metrów było na buchcie. Raz pamiętam było 20 000 metrów. Nadleśnictwo zatrudniało robotników, ale nie byli to rządowi robotnicy, nie dostawali potem emerytury. A jak zręby byli, to już stare robotniki byli i piły dostali.

- Czy ma pan jakieś szczególne wspomnienia związane z pracą w lesie?

- Tu, jak Wysmały zaczęły się palić, to straż musiała uciekać, bo tam były miny. I jak wszedł pożar, to zaczęły strzelać i wszyscy uciekli na pole. Całe dookoła Czerwone Bagno pod Lipowe to zaminowane było, bo tu front był. Z jednej strony Suchego Bagna były okopy niemieckie, z drugiej ruskie. Jak byliśmy dziećmi, to gdzie nie wszedł, to wszędzie niewypały leżały. My z nich strzelali. Tu czołg ruski stał, gdzie krzyż teraz stoi na Bindudze. To jeszcze my w nim się bawili. Potem przyjechali i pocięli ten czołg palnikami i wywieźli.

- Miał pan jakieś hobby? Widzę figurkę łosia na szafie, to pan wyrzeźbił?

- Teraz to już nie widzę. A i drzewa nie ma, bo lipę trzeba. Jak był młodszy, to rzeźbił na Czerwonym Krzyżu. Przyjeżdżali Niemcy na polowania, to brali ode mnie. Ja tylko zwierzy rzeźbił, jeleni. Rzeźbiłem normalnymi dłutkami. Miałem tego sporo, ale ludzie porozbierali. Ja kiedyś i muzykantem był, na zabawach grał. Już w szkole podstawowej, w siódmej klasie ja grał na akordeonie. Teraz ja już na emeryturze.

- Dziękujemy za podzielenie się wspomnieniami i życzymy zdrowia.

Objaśnienia:

1. Fladry - sznury z przywiązany kawałkami materiału w jaskrawych kolorach, zazwyczaj czerwonymi. Niegdyś wykorzystywane do polowania. Współcześnie fladry wykorzystuje się w ochronie zwierząt gospodarskich, aby je ochronić przed wilkami.
2. Niewód - rodzaj sieci służącej do połowu ryb.
3. Baba - wyciągarka, obsługiwana ręcznie, ustawiana na lodzie do wyciągania niewodu.



Fot. Jacek Łoziński

Wizyta leśników z Obrębu Maćkowa Ruda na terenie leśnictwa Wigry. Przy nieistniejącym budynku OSiR-u na Wasilczykach, tzw. Żandarówka, od lewej stoją: Jan Buczyński, Jerzy Bednarek, Zbigniew Bielawski, Joanna Bednarek, Sławomir Kołodziejski, Kazimierz Warakomski, Józef Cichanowicz, Ludwik Erbszt, Witold Słomiński, Piotr Kisłowski, Jan Wróblewski.

LIST DO REDAKCJI

Zdolności inżynierskie wigierskich bielików

Budowa sztucznych gniazd nadrzewnych to jedna z metod ochrony czynnej, stosowana przez ornitologów wobec puchacza, który nie buduje samodzielnie gniazd, a także gatunków dużych ptaków drapieżnych (rybołowa, rzadziej bielika) oraz bociana czarnego, mających problemy z dostępnością drzew odpowiednich do utrzymania ich dużych i ciężkich gniazd. W numerze 4/2022 kwartalnika „Wigry” ukazała się informacja o cennej inicjatywie Wigierskiego Parku Narodowego, zrealizowanej wspólnie z Komitetem Ochrony Orłów, dotyczącej ochrony miejsc lęgowych ptaków drapieżnych i bociana czarnego. Opisane działania polegały na budowie sztucznych gniazd. Przygotowano je dla bociana czarnego i bielika, a ponadto poprawiono umieszczone kilka lat wcześniej sztuczne gniazda dla rybołowa. Rozsypujące się gniazdo bociana czarnego dostało nową, stabilną podstawę. W notatce znalazło się zdanie: „Jedna para bielików na terenie obwodu Słupie, miała kłopoty najprawdopodobniej z powodu niewystarczających umiejętności inżynierskich, bowiem jej gniazda co jakiś czas ulegały uszkodzeniu”. Sugestia podważająca „kompetencje inżynierskie” bielików jest nieprawdziwa. Problemem tej pary, której często w ciągu prawie 20 lat trwania rewiru rozpadały się gniazda, nie jest brak umiejętności, ale brak odpowiednich drzew gniazdowych, na których mogłaby zbudować solidne gniazdo.

Bielik, największy polski ptak drapieżny, osiąga masę 5-6 kg i rozpiętość skrzydeł do 2,2-2,5 metra. Buduje bardzo duże gniazda z grubych gałęzi w koronach drzew. Para lęgowa użytkuje gniazdo przez wiele lat, corocznie je poprawiając i rozbudowując. O ile średnica nowego gniazda wynosi ok. 1 m, a wysokość 0,5 m, to gniazda wieloletnie mogą osiągać średnicę ponad 2 metrów i wysokość przekraczającą 4 metry. Masa takich gniazd może wynosić nawet kilka ton, co zmusza bieliki do wybierania bardzo dużych drzew. Potrzebują starych drzew o rozłożystych, mocnych konarach, zdolnych utrzymać olbrzymią konstrukcję z gałęzi. Optymalnym, preferowanym gatunkiem drzewa gniazdowego bielika w Polsce jest sosna, chociaż bieliki budują gniazda na co najmniej piętnastu gatunkach drzew. W Puszczy Augustowskiej bieliki gnieździ się wyłącznie na sosnach. Ten gatunek drzewa wykształca w odpowiednim wieku grube konary w górnej części korony, odpowiednie do zbudowania tam gniazda bielika. Ale wymagania takie spełniają wyłącznie potężne stare sosny. Średni wiek drzew gniazdowych bielika w Puszczy Augustowskiej wynosi 164 lata. Najstarsza sosna z gniazdem bielika ma ponad 200 lat. Bieliki budują najczęściej gniazda w płatach starodrzewów, na sosnach grubszych i wyższych niż drzewa rosnące w otoczeniu. Drzewostan gniazdowy bielika oprócz zaawansowanego wieku powinien także charakteryzować się luźnym zwarciem koron. W gęstych lasach bieliki mają problem z dołotem do gniazda i dlatego unikają

DOROTA ZAWADZKA, GRZEGORZ ZAWADZKI

takich obszarów lub wybierają gorsze drzewa z dogodnym dołotem.

Rewir lęgowy pary bielika z Obwodu Ochronnego Słupie, której często rozpadają się gniazda, obejmuje część jeziora Wigry oraz Jezioro Białe Wigierskie, zapewniając ptakom optymalne warunki pokarmowe. Jeziora te są zasobne w ryby i ptaki wodne, najczęstsze ofiary bielika. Dostępny w pobliżu drzewostan gniazdowy ma jednak tylko 103 lata. W najbliższym starszym, blisko 170-letnim drzewostanie, w odległości ok. 2 km znajduje się zajęte gniazdo następnej pary bielika. Ze względu na silny terytorializm (obronę obszarów wokół gniazda) tego gatunku, bieliki znad Jeziora Białego nie mają dostępu do drzew starszych niż stuletnie. Sosny w obrębie ich rewiru lęgowego są więc znacznie młodsze niż w innych puszczańskich terytoriach bielika. Ich korony nie są jeszcze odpowiednio wykształcone, nie mają dostatecznie grubych i rozłożystych konarów, zdolnych utrzymać olbrzymie gniazdo bielika. Gniazda tej pary, budowane na zbyt słabej podstawie, często rozpadają się. W 2013 roku po marcowym opadzie śniegu złamała się gałąź podtrzymująca platformę lęgową i całe gniazdo z jajami spadło na ziemię. Żadne z kilkunastu pozostałych gniazd bielika w Puszczy Augustowskiej, mimo tych samych niekorzystnych warunków pogodowych, nie uległo wówczas zniszczeniu. W omawianym rewirze w Obwodzie Ochronnym Słupie bieliki zmuszone były zbudować aż 7 gniazd w ciągu 17 lat, a średni czas użytkowania przez nie gniazda to zaledwie 2 lata. Gniazda dwóch pozostałych par bielika nad Wigrami znajdują się na sosnach w drzewostanach ponad 160-letnich i funkcjonują przez wiele lat. W najstarszym wigierskim rewirze bielika, znanym od 1991 roku, ptaki zbudowały dotychczas 4 gniazda, a średni okres ich użytkowania wynosi nieco ponad 8 lat, przy czym jedno gniazdo zajmowane jest z małymi przerwami przez okres 25 lat. Generalnie w przypadku bielika długość użytkowania gniazda jest skorelowana z wiekiem drzewa: im starsze drzewo gniazdowe, tym stabilniejsze gniazdo. Rozpadanie się gniazd bielików niekiedy jest przyczyną strat lęgów tego gatunku w centralnej Polsce, gdzie ptaki często nie mogą znaleźć odpowiednich drzew gniazdowych, ze względu na niski wiek rębności drzewostanów gospodarczych, gdyż w wielu nadleśnictwach jest to poniżej 100 lat. Prawdopodobieństwo przetrwania gniazda na sośnie młodszej niż 100 lat nie przekracza 50%, dlatego gniazda wzmiankowanej pary spadają. Szanse przetrwania gniazda rosną wraz z wiekiem drzew. Podsumowując, wbrew sugestiom autora informacji z numeru 4/2022 kwartalnika „Wigry”, bieliki w Obwodzie Ochronnym Słupie mają wyjątkowe „zdolności inżynierskie” – jak żadna inna para bielika w okolicy niemal corocznie budują nowe gniazda. Minie jednak jeszcze około 50 lat, zanim w tym rewirze lęgowym drzewa gniazdowe będą w stanie utrzymać ich gniazdo przez wiele lat.

Fot. Grzegorz Zawadzki



Stare gniazdo bielika na sośnie.

Fot. Grzegorz Zawadzki

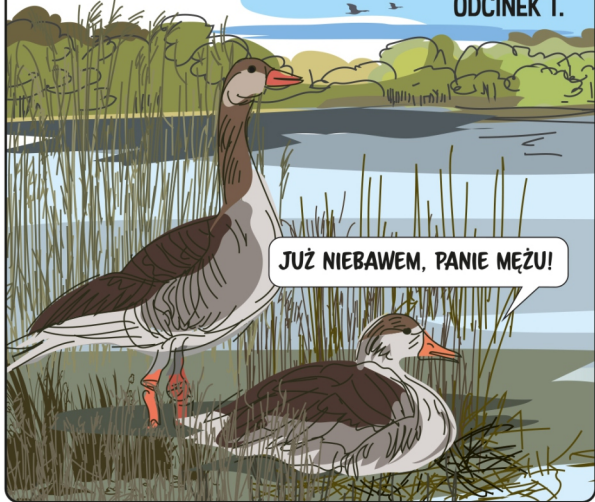


Nowe gniazdo bielika.



ŁĄCZY NAS WODA

BIORÓŻNORODNOŚĆ NADWIGIERSKIEJ PRZYRODY
ODCINEK 1.

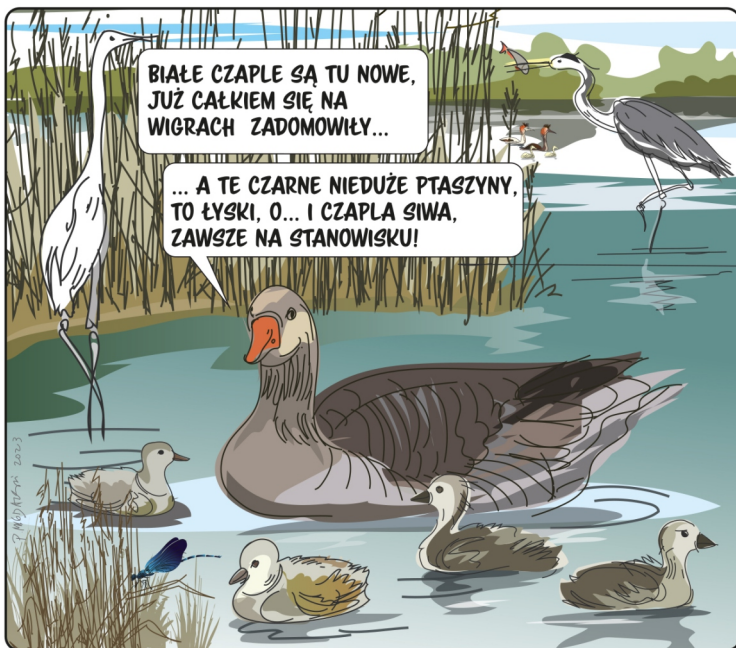


JUŻ NIEBAWEM, PANIE MĘŻU!



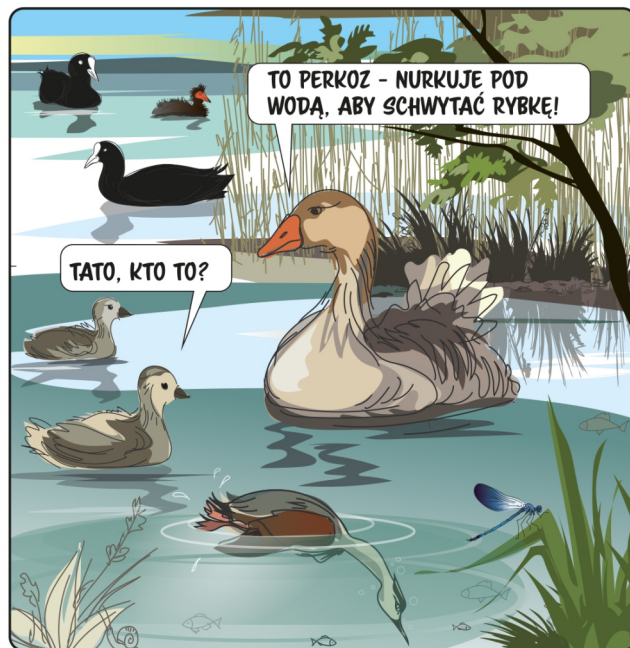
DROGIE DZIECI - OTO NASI
SĄSIEDZI: ZA DRZEWAMI -
RUDY LIS - UWAGAJCIE NA
NIEGO, JEST DRAPIEŹNIKIEM,
NIE ZAWAHA SIĘ WAS POŻREĆ!

TAM NA GAŁĘZIACH - KORMORAN -
BACZcie NA TO, CO SPADA,
GDY CHODZICIE POD DRZEWAMI!



BIĄŁE CZAPLE SĄ TU NOWE,
JUŻ CAŁKIEM SIĘ NA
WIGRACH ZADOMOWIŁY...

... A TE CZARNE NIEDUŻE PTASZYNKI,
TO ŁYSKI, O... I CZAPLA SIWA,
ZAWSZE NA STANOWISKU!



TO PERKOZ - NURKUJE POD
WODĄ, ABY SCHWYTAĆ RYBKĘ!

TATO, KTO TO?



MY-BOBRY LUBIMY BUDOWAĆ -
ŻEREMIA, TAMY, PRZEKOPY...

PRZYSZŁAM NA ŚWIAT
W MAGICZNYM MIEJSCU...

...PODGRYZAĆ TEŻ POTRAFIMY,
LUDZIE NAS ZA TO NIE LUBIĄ!

CDN.

Gęś gęgawa - Anser anser